sw. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, piątek 12 sierpnia 1932 Nr. 219

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nieudały zamach stanu monarchistów hiszpańskich

Nocna próba opanowania gmachów ministerstw i centrali telefonicznej. — Starcia policji z powstańcami. — Zwolnieni oficerowie na czele spisku. — Rząd opanował sytuację

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 10. 8. (B) W Madrycie usiłowali dziś rano oficerowie monarchistyczni dokonać zamachu stanu. O godz. 4 rano przybyła do głównego urzędu pocztowo-telegraficznego grupa oficerów z pułkownikiem na czele, usiłując wtargnąć do wnętrza. Oficerowie ci uzbrojeni byli w rewolwery i nosili na rękawach opaski białe z zielonym krzyżem św. Andrzeja. Pełniący służbę gwardziści cywilni powstrzymali oficerów. przykładając im broń do piersi. W tej chwili nadbiegło około 50 uzbrojonych mężczyzn, których jednak gwardziści trzymali tak długo w szachu, aż nadeszła policja. Wywiązała się dłuższa strzelanina. Zaalarmowana policja wyruszyła na miasto w samochodach pancernych i wystąpiła do walki z karabinami maszynowemi. Walka trwała kilka godzin w różnych częściach miasta. Atak zamachowców skoncentrował się jedynie w pobliżu gmachów ministerstwa wojny, ministerstwa poczty i prezydjum policji. Po kilku godzinach udało się policji odeprzeć atak i aresztować większą ilość zamachowców, którym udało się wtargnąć do budynków rządowych. O godz. 8 rano słychać było w mieście strzały armatnie. O godz. 10 rano panował w całem mieście zupełny spokój. Ulice stolicy przybrały wygląd normalny.

* * *

Madryt. 10. 8. PAT. Dzisiaj o świcie wybuchły tu rozruchy antyrządowe. Zamachowcy dążyli przedewszystkiem do zawładnięcia gmachem ministerstwa wojny i poczt. O godz. 4.30 rano doszło do starcia między uczestnikami ruchu antyrządowego a policją. która dokonała wielu aresztowań. Już przedtem w ciągu nocy ministerstwo spraw wewnętrznych, przewidując wybuch zamieszek, nakazało rewizje w kołach monarchistycznych, przyczem **wielu monarchistów aresztowano.** Ruch antyrządowy **rozgałęził się i na prowincję. Przez cały ranek komunikacja z zagranicą była przerwana. Po bitwie, stoczonej przez policję z powstańcami, rząd wydał oświadczenie, w którem stwierdza, że sytuacja została opanowana.**

Madryt. 10. 8. PAT. O przebiegu zajść dzisiejszych komunikują: O godzinie 4 rano do gmachu ministerstwa komunikacji wtargnęli 3 oficerowie, którzy zwrócili się do strażników z wezwaniem poddania się. Ci jednak nie ustąpili i nie pozwolili oficerom wtargnąć do części gmachu, gdzie znajduje się centrala telegraficzna. W międzyczasie na ulicy przed pałacem ministerstwa komunikacji rozpoczęła się strzelanina. **Gwardja cywilna w czasie walki zabiła 3 rewolucjonistów i raniła kilkudziesięciu.**

Madryt. 10. 8. PAT. Jak przypuszczają, na czele ruchu rewolucyjnego stoi gen. Cavalcanti i kilku oficerów monarchistycznych. Gen. Cavalcanti ukrył się. Wśród aresztowanych jest gen. Fernandez Perez. **Powstańcom odebrano wiele broni, m. in. karabiny maszynowe.** Między godziną 8—9 rano w Madrycie słychać było silną kanonadę z armat. Ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło, że są to ćwiczenia artyleryjskie.

Także w Sewilli rewolta wojskowa

Paryż. 10. 8. (B) Wedle wiadomości z Madrytu, **w Sewilli wybuchła rewolta wojskowa, na której czele stanął generał Sanjurjo, dowódca korpusu karabinierów w Sewilli. Komunikacja z Sewillą jest przerwana.** Minister spraw wewnętrznych otrzymał drogą okrężną wiadomości, wedle których rewolta w Sewilli została również **stłumiona. Rząd jest panem sytuacji.** W Madrycie aresztowano dotąd przeszło 150 osób. Między aresztowanymi znajduje się wiele osób, znanych z czasów dyktatury Primo de Rivery.

Manifestacja republikanów przeciw oficerom

Madryt. 10. 8. (B) Po stłumieniu zamachu stanu w Madrycie na ulice miasta wyszły tłumy ludności republikańskiej, tworząc pochody i śpiewając hymn republikański. **Manifestanci wtargnęli w sile paru tysięcy osób do kasyna oficerskiego, wypędzając stamtąd oficerów i nakazując zarządowi kasyna wywieszenie na budynku sztandaru republikańskiego.** Demonstranci przeszli następnie głównemi ulicami miasta, domagając się wywieszenia na wszystkich budynkach flag republikańskich. Po wzniesieniu okrzyku na cześć gwardji cywilnej i po odśpiewaniu hymnu republikańskiego pochód został rozwiązany.

Minister spraw wewnętrznych zgromadził dziś żandarmerję i gwardję cywilną na dziedzińcu ministerstwa i podziękował im w imieniu republiki za sumienne spełnienie swego obowiązku oraz wyraził im pełne uznanie za sprawne stłumienie rewolty.

Wielka mowa Weizmanna

na posiedzeniu Komitetu Administracyjnego

Londyn, 10. 8. PAT. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej ogólną sensację wywołało zjawienie się prof. Weizmanna i zabranie przez niego głosu. Zainteresowanie było tem większe, że w ciągu całej sesji A. C. prof. Weizmann nie zabierał głosu.

W dłuższem przemówieniu prof. Weizmann omówił szereg zagadnień politycznych. Przemówienie prof. Weizmanna wywołało głębokie wrażenie i zostało przyjęte rzęsistemi oklaskami.

W toku swego przemówienia prof. Weizmann omówił trzy zagadnienia, a to: ruchu chalucowego, sprawę Transjordanji i Agencji Żydowskiej.

Prof. Weizmann podkreślił wielką doniosłość ruchu chalucowego. Zdaniem mowcy

ruch chalucowy jest kręgosłupem sjonizmu.

Każdy chaluc otwiera większe możliwości dalszej imigracji. Prof. Weizmann przeprowadza paralelę pomiędzy Palestyną a Rodezją i wskazuje przyczyny, które spowodowały zatrzymanie Rodezji w jej rozwoju. Rodezyjczycy zazdrośnie strzegą granic swego kraju, widząc w imigrancie groźnego konkurenta. Inna jest sytuacja w Palestynie, gdzie **ruch chalucowy jest dobrodziejstwem.** Dalej wskazuje mowca doniosłe znaczenie prywatnej inicjatywy i inwestycyj.

Poruszając

zagadnienie młodzieży żydowskiej,

rzekomo zagrożonej przez komunizm, Prof. Weizmann przeprowadza porównanie pomiędzy kolonizacją w Palestynie i w Rosji, porównując **kolonizację w Palestynie do budowy świątyni, zaś kolonizację rosyjską do budowy wieży Babel.**

Mówca oświadcza się za planem kolonizacyjnym dr. Rupina, przewidującym osiedlenie 50,000 rodzin kosztem 250 funtów na każdą rodzinę. W dalszym ciągu wywodów prof. Weizmann omawia konkretne postulaty, na podstawie których

możnaby udostępnić Transjordanję dla kolonizacji żydowskiej

i wszechstronnie oświetla to zagadnienie.

Wkońcu mowca nawołuje do budzenia wśród niesjonistów większego zainteresowania dla pracy palestyńskiej. Zdaniem mowcy bezczynność niejonistów tłumaczy się **może** faktem, że ze strony sjonistów nie dbano dostatecznie o pozyskanie niesjonistów dla ducha współpracy w dziele palestyńskiem.

Dalsze uchwały A. C.

Udział w światowej konferencji żydowskiej

Londyn, 10. 8. ŻAT. Sjoński Komitet Wykonawczy upoważnił Nachuma Sokolowa do powitania imieniem Organizacji Sjonistycznej Światowej Konferencji Żydowskiej, której otwarcie nastąpi w niedzielę 14 bm. w Genewie.

A. C. postanowił przekazać Waad Haleumi szkolnictwo hebrajskie i zarazem **wyznaczył** subsydjum w kwocie 40,000 funtów.

Równocześnie polecono Egzekutywie wywarcie nacisku na rząd, aby otrzymać większe subwencje rządowe. Wkońcu uchwalił A. C. przeprowadzić daleko idące **oszczędności budżetowe.**

Pojedynek Schleicher-Hitler trwa

(K) Niedawno bawił Emil Ludwig w Paryżu i w rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej wyraził się, że przyjął obywatelstwo szwajcarskie, ponieważ nie chce, by dzieci jego padły ofiarą bojówek hitlerowskich. Zdaniem Ludwiga, hitleryzm jest w Niemczech koniecznością nieuchronną, Niemcy przejść muszą tę chorobę do końca, by się właśnie przekonać, że jest tylko — chorobą. Dopiero gdy opadną opary gorączki, trawiącej od lat organizm narodu niemieckiego, gdy naród będzie mógł znowu patrzeć się na świat oczyma zdrowemi, wróci zaufanie do demokracji, a Europa będzie mogła odetchnąć swobodnie.

Zupełnie inaczej ocenia sytuację niemiecką świetny publicysta Leopold Schwarzschild, redaktor znanego radykalnego tygodnika berlińskiego „Das Tagebuch". Schwarzschild w artykule „Ach nur eine Partei" daje bardzo ciekawą analizę ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej. Zdaniem jego, hitlerowcy zdobyli pozycję, którą swego czasu tj. w r. 1919 osiągnęli socjaliści. Wtenczas socjal-demokracja wraz z niezależnymi socjalistami zdobyła 45.8 procent głosów. Rozumie się samo przez się, że sytuacja w r. 1919 była odmienną od sytuacji w r. 1932. Wtenczas obie partje socjalistyczne pozostawały ze sobą na stopie wojennej, a w jakim stopniu Hugenberg posłusznym będzie woli Hitlera i czy nie zechce pójść własną drogą, to okaże dopiero przyszłość najbliższa. W r. 1919 istniał rząd, który całą władzę wydał właśnie wrogom partji socjalistycznej i zdecydowany był sabotować socjalizm w każdej dziedzinie życia, obecnie zaś ponad partjami reakcyjno-nacjonalistycznemi znajduje się rząd, który dzierży w swem ręku pełnię władzy i o którym nikt stanowczo powiedzieć nie może, jakie zamiary ma na przyszłość najbliższą.

A jednak to porównanie między r. 1919 a 1932 może być bardzo pouczające. Mówi nam ono, jak łatwo partje, pod względem programu do siebie bardzo zbliżone, w praktyce się rozchodzą. Mówi nam dalej, jak gruntownie nawet silne i najsilniejsze mniejszości, jeśli tylko wchodzą w koalicję, ulegają wynaturzeniu. Najważniejszą jednakowoż jest nauka płynąca z tego porównania, a mówiąca nam o tem, jak niepewnym jest los partji, którą fala dziejowa chwilowo wyniosła na powierzchnię życia. W r. 1919 wszystko, co w Niemczech było niezadowolone, co w świeżej jeszcze miało pamięci lata wojny, nędzy i niedostatku, głosowało na socjalną demokrację. W dwa lata później przy wyborach do parlamentu Rzeszy socjalno-demokracja spadła z 37 proc. głosów do 22 proc. Teraz kryzys wszechświatowy, który najdotkliwiej daje się we znaki Niemcom, dopomógł do zwycięstwa hitlerowcom, uczyniwszy z nich najsilniejszą partję niemiecką. Cóż z niej pozostanie, gdy będzie musiała wykupić swe weksle? Co zostanie z tej partji, która nie ma żadnej doktryny politycznej, tylko żargon polityczny, której program jest mieszaniną wszystkich najbardziej sprzecznych ze sobą interesów, która nie wykazuje żadnych cech organicznie wyrosłej wspólnoty?

Pytanie jednakowoż zachodzi, czy Hitler wogóle znajdzie się w sytuacji, kiedy będzie musiał wykupić swe weksle. Analiza cyfr wyborczych wykazuje przedewszystkiem, że hitleryzm osiągnął już maksimum swego natężenia. Powtóre, nic właściwie skłonić nie może generała Schleichera, który w gabinecie Papena jest czynnikiem decydującym, do wyrzeczenia się władzy na rzecz Hitlera. Za rządem Schleichera-Papena wypowiadają się te wszystkie siły, które dotychczas jawnie, czy też ukrycie popierały Hitlera. Rząd ten wyrzucił z Prus socjalistów, sparaliżował po części wpływy centrum, może więc liczyć na zupełne poparcie tak ciężkiego przemysłu niemieckiego, jak i junkrów pruskich, które to oba żywioły więcej mają zaufania do rządu, nawiązującego do tradycji Hohenzollernów, niż do niepewnego i niebezpiecznego, bo właściwie nad swą partją nawet niepanującego demagoga, jakim jest Hitler. Problem więc nie polega obecnie na tem, czy gabinet Papena-Schleichera zechce korzystać z tolerowania go przez obóz Hitlera, przeciwnie pytanie zachodzi, w jakiej mierze generał Schleicher chce tolerować Hitlera. Jeśli Hitler zechce się zadowolić rolą czynnika podrzędnego, jeśli się zadowoli polityczną rolą generał-majora, będzie mógł cieszyć się władzą łaskawie mu ustąpioną przez generała Schleichera. Jeśli zaś jego ambicje idą dalej, może nawet zajść okoliczność, że politycznie nie osiągnie nawet rangi generała-majora. Karjera Hitlera stała się więc bardzo problematyczną. Wie o tem sam Hitler, wie o tem i centrum, które nie spieszy się do koalicji z Hitlerem, aczkolwiek niema nic przeciwko temu, by Hitler niemiłosiernie się zgrał na arenie życia politycznego. Żadnej jednak nie ulega wątpliwości, że polityczne obliczenie Niemiec w miesiącach najbliższych zupełnie jest niezależne od decyzji Hitlera i że będzie miało wyraz, jaki mu Schleicher zechce nadać. Jak długo Schleicher ma za sobą armję i Hindenburga, jest ten generał, który do zdobycia Prus wysłał tylko jednego porucznika i dwóch żołnierzy — panem sytuacji.

Tak ocenia obecne położenie Niemiec, wytrawny publicysta, jakim bezsprzecznie jest redaktor „Tagebuchu". Zdaje się, że jego ocena jest bardziej miarodajną od oceny Ludwiga, który nie zna kulis ostatnich wydarzeń i kieruje się raczej nastrojem. Wszystko przemawia zatem, że Schwarzschild ma rację. Oddawna naprzykład zapowiadała prasa niemiecka, że rząd Papena ogłosi nietylko w Prusiech, ale i w całych Niemczech stan wyjątkowy. Zapowiedź ta jednakowoż się nie urzeczywistniła, a narazie pojawiło się tylko rozporządzenie o sądach specjalnych. Wtajemniczeni czytali między wierszami licznych ostrzeżeń rządu Papena, że są one raczej skierowane pod adresem Hitlera. Groźba rozwiązania partji komunistycznej również nie nastąpiła, a w międzyczasie rząd zebrał w Królewcu i innych miastach niemieckich materjał, obciążający we wysokim stopniu obóz hitlerowski.

Na dłuższą jednakowoż metę nie będzie można odłożyć ostatecznej rozgrywki między Hitlerem a generałem Schleicherem. Hitler, jak donosiliśmy o tem w telegramach, bawi obecnie w Berlinie i prowadzi na razie ze Schleicherem rozmówki na temat rozdziału władzy. Hitler domaga się dla siebie stanowiska kanclerza Rzeszy. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, tego z wszelką pewnością nie można ustalić. Bardzo bowiem być może, że się przecenia rolę i znaczenie Schleichera, nie doceniając równocześnie zręczności strategicznej Hitlera. Dotychczas wiadomem było, że Hitler aspiruje na stanowisko prezydenta Rzeszy. Jeśli więc wyciąga obecnie rękę po stanowisko kanclerza Rzeszy świadczyłoby to tylko o tem, że Hitler nie jest panem siebie, lecz musi się poważnie liczyć ze stanowiskiem rozmaitych Göbbelsów, którzy zbyt długo nie chcą czekać i niecierpliwie kwapią się do objęcia władzy. Że Hitler nie jest Mussolinim i nie ma władzy dyktatorskiej we własnej swej partji, wszyscy o tem wiedzą. Tylko Mussolini może sobie pozwolić na „zmianę warty" i spokojnie odesłać do domu najlepszych swych „współpracowników. Ale na ten gest wobec swych „djadochów", podstawiających może złośliwie nogę swemu wodzowi przez wysunięcie go na stanowisko kanclerza Rzeszy, nie może sobie pozwolić Hitler.

Generał Schleicher zachowuje się w każdym razie jak polityk odpowiedzialny nietylko za losy Rzeszy niemieckiej na wewnątrz ale i na zewnątrz. Niedawno dopiero przyjął współpracownika prasy zagranicznej i oświadczył mu, że Niemcy nie wezmą już więcej udziału w konferencji rozbrojeniowej, jeśli nie uzyskają zupełnego równouprawnienia. Jakie wrażenie na Francji ta enuncjacja zrobiła, — jest powszechnie wiadome. Świadczy to jednakowoż o tem, że generał Schleicher pro foro externo bawi się dlatego w człowieka zdecydowanego do wszystkiego, by poprawić swoją sytuację wewnętrzną. Innemi słowy — rywalizuje z Hitlerem, odbierając mu materjał propagandy. Być więc może, że generał Schleicher ma słuszne powody ku temu, by nie dopuścić do ostatecznej próby sił. Na zewnątrz wygląda to tak, że generał Schleicher ma do swej dyspozycji 100-tysięczną armję Reichswehry i może gwizdać na 13 miljonów głosów, które zdobył Hitler. Jak jednakowoż naprawdę sytuacja się przedstawia, tego nikt w Niemczech nie wie.

Dalsze szczegóły zamachu w Hiszpanji

Paryż 10. 8. (B) Wedle dalszych doniesień z **Madrytu, zamach stanu uplanowany został przez oficerów, którzy z powodu reorganizacji armji zostali spensjonowani. Dokonano licznych aresztowań.** Między aresztowanymi znajduje się także książę Infantado. Z kół oficjalnych donoszą, że **rząd był już wcześniej poinformowany o zamiarach oficerów monarchistycznych i zarządził niezbędne środki ostrożności.**

Madryt 10. 8. PAT. Potwierdza się wiadomość, że rozruchy wojskowe, wywołane były przez koła monarchistyczne i skierowane przeciwko ustrojowi republikańskiemu. Przeszło 300 powstańców, składających się przeważnie z oficerów kawalerji brało dzisiaj rano udział w starciu. Obliczają, że ogółem padło około 200 strzałów. Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdza wiadomość o zbuntowaniu się pułku kawalerji garnizonu, stacjonowanego w Alcala de Hanares. Pułk ten usiłował maszerować na Madryt, został jednak powstrzymany. Wypadki w Madrycie spowodowały poza kilku zabitymi sporo ofiar ciężko rannych. Dokonano około 100 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób znanych z czasów poprzedniego ustroju.

Madryt 10. 8. PAT. Naczelny związek robotniczych organizacyj socjalistycznych ogłosił odezwę, potępiającą dzisiejsze wypadki i zapowiadającą, że jego egzekutywa obradować będzie nieustanie, aby powziąć konieczne postanowienia w nagłym wypadku. Klasa robotnicza — głosi odezwa — musi okazać energję i spokój. Liczne organizacje polityczne i socjalne postanowiły poprzeć decyzję socjalistów.

Eks-król Alfons oskarżony o udział w oszustwach

Paryż 10. 8. (B) Z Madrytu donoszą: Komisja parlamentarna badająca nadużycia popełnione na szkodę skarbu państwa za czasów monarchji stwierdziła **wielkie oszustwa popełnione przy udzielaniu koncesji na budowę pewnej linji kolejowej i oddała sprawę w ręce prokuratora generalnego. Na liście oskarżonych figurują m. in. eks-król Alfons oraz ministrowie kolei i robót publicznych za rządów Primo de Rivery. Prokurator polecił aresztować winnych.**

Wprowadzenie sądów doraźnych w Niemczech

Berlin. 10. 8. (Sch) Na podstawie rozporządzenia rządu Rzeszy w sprawie walki z terorem politycznym zaprowadzone zostały sądy doraźne w Brandenburgji, Prusiech Wschodnich, Szlezwiku i Holsztynie, na Śląsku i Westfalji.

Powrót Hindenburga do Berlina

Berlin 10. 8. (Sch). Prezydent Hindenburg powrócił dziś rano do Berlina.

* * *

Berlin 10. 8. PAT. Według doniesienia prasy, prezydent Rzeszy zaaprobował dekret w sprawie zwalczania aktów teroru politycznego.

Podejrzana koncentracja bojówek hitlerowskich pod Berlinem

Berlin 10 8. PAT. „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że wczoraj wieczór kanclerz odbył dłuższą rozmowę z ministrem Schleicherem. W dzielnicy gmachów rządowych posterunki policyjne otrzymały karabiny. W związku z wiadomością o koncentracji hitlerowskich oddziałów szturmowych w okolicy Berlina, z kół narodowo-socjalistycznych wyjaśniają, że **ostatnie wydarzenia zmusiły kierownictwo partji do wycofania hitlerowców z Berlina.** Koła oficjalne oświadczają, że niema powodów do obaw. Ostatnie wypadki śledzone były z wielką uwagą przez czynniki miarodajne. Zapewnia się, że ze **strony rządowej poczynione zostały wszelkie zarządzenia, celem sparaliżowania ewentualnych prób rozruchów.**

Wśród huku bomb i granatów...

Berlin, 10. 8. (Sch) W dalszym ciągu nadchodzą z różnych stron Niemiec wiadomości o nowych gwałtach terorystycznych, których głównym terenem są dalej Prusy Wschodnie, Śląsk i Pomorze.

W ELBLĄGU dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na dziennik socjalistyczny „Freie Presse". Podłożono dwie bomby, które wybuchając w krótkich odstępach wyrządziły **znaczne szkody w administracji oraz zniszczyły bramę wchodową.** Wybuch był tak gwałtowny, że w budynku na I piętrze oraz w budynkach naprzeciwległych powyiatywały wszystkie szyby w oknach.

W RESZLU dokonano **zamachu rewolwerowego na mieszkanie adwokata Dorscha, radcy miejskiego i przewodniczącego partji centrum. Oddano przez okno kilka strzałów, które jednak nikogo nie trafiły.** Podobnego zamachu dokonano również na mieszkanie innego członka partji centrum, a pozatem rozbito szyby wystawowe w sąsiednim sklepie.

W NIEDZBORZU dokonali nieznani sprawcy **zamachu bombowego na tamtejszą filję Banku Rzeszy.** Wybuch nie wyrządził jednak znaczniejszej szkody, ponieważ bomba sporządzona była niefachowo.

We wsi REUSSENDORF NA ŚLĄSKU ostrzeliwano w nocy urząd gminny, a w Strzygłowie konsum robotniczy.

W ZGORZELCU wrzucono **do konsumu robotniczego granat ręczny,** który wyrządził znaczne szkody materjalne. W kilku innych okolicznych wioskach dokonano również **zamachów rewolwerowych i bombowych na konsumy robotnicze.**

W LUBANIU rzucono pod biuro pracy granat ręczny.

W PENCZKU (Penzig) wrzucili nieznani sprawcy do mieszkania przywódcy Reichsbanneru **granat ręczny, który zniszczył mieszkanie i poranił Reichsbannerowca. Drugi granat ręczny wrzucono do biura związku zawodowego.**

Pozatem w wielu innych miejscowościach dokonano całego szeregu zamachów terorystycznych, rozbijając kamieniami szyby w mieszkaniach przeciwników politycznych.

W ERLANGEN doszło do krwawych starć między komunistami a żołnierzami Reichswehry, przyczem 3 żołnierzy zostało ranionych.

Sowiecka ocena sytuacji w Niemczech

Moskwa, 10. 8. PAT. Umyślny korespondent „Izwiestji", omawiając sytuację w Niemczech, wskazuje na rosnące przeciwieństwa między hitlerowcami dążącymi do władzy, a zamiarami prezydenta Rzeszy w kierunku utrzymania przy władzy rządu o charakterze ponadpartyjnym. Przynajmniej do czasu zwołania Reichstagu rekonstrukcja gabinetu — zdaniem dziennika — nie nastąpi. Pismo twierdzi, iż koła rządowe spekulują na rozłamie, zaznaczającym się wśród Hitlerowców. Otoczenie prezydenta nastrajać go ma niechętnie w stosunku do hitlerowców, stanowiących zbyt wielkie niebezpieczeństwo. Pismo konkluduje, iż rząd obecny przygotowuje się do trwałego sprawowania władzy. „Prawda" pod tytułem „Teror faszystów" donosi o zaostrzeniu w Niemczech metod walki klasowej i ścisłem współdziałaniu policji z bojówkami hitlerowskiemi przeciwko ugrupowaniom lewicowym.

Przed zjazdem legjonistów w Gdyni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 8. (Sin) Wbrew pierwotnym doniesieniom, na zjazd legjonistów w Gdyni nie przybędzie marsz. Piłsudski. Premjera Prystora, który również nie wybiera się na zjazd, reprezentować będzie minister poczt i telegrafów inż. Boerner. W zjeździe weźmie udział marszałek Sejmu Dr. Świtalski.

Wyjazd p. Deweya

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 8. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 8.30 rano p. Devey odjechał z Warszawy do Poznania, skąd jutro wyjeżdża do Paryża.

Powrót posła niemieckiego do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 8. (Sin) Dziś przybył do Warszawy i objął urzędowanie poseł niemiecki von Moltke, który przerwał swój urlop niewątpliwie w związku z aferą swego zastępcy von Rintelena.

Zmiana planu gry loterji klasowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 8. (Sin) Dziś odbyła się konferencja prasowa w dyrekcji państwowej loterji klasowej. Jak wynika z oświadczeń przedstawicieli dyrekcji, zamierzone jest przeprowadzenie zmiany planu gry, począwszy od następnej loterji. Mianowicie część wygranych klasy V-tej przerzucona zostanie na klasy poprzednie, a nadto w ciągnieniach dalszych będą uczestniczyły także numery, które będą wygrane w klasach poprzednich. W związku z tem liczba losów zmniejszona zostanie z 160,000 na 148,000.

Dalsze kredyty dla rolnictwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 8. (Sin) Dnai 11 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, poświęcone sprawom kredytowym i walutowym. Min. przyznane mają być dalsze kredyty w kwocie 55 miljonów zł. na cele rolnicze, a to 30 miljonów zł. pod zastaw zboża, oraz 25 miljonów zł. do dyspozycji Państwowych Zakładów Zbożowych na akcję zakupna ziarna.

Zwyżka cen bawełny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 8. (Sin) Dnia 9 bm. na światowych giełdach zaznaczyła się olbrzymia zwyżka cen bawełny. W ciągu ostatnich trzech dni zwyżka wynosiła w Nowym Jorku 105 punktów, w Liverpoolu 65 punktów, a w Bremie 60 punktów. Pod wpływem tej haussy doznały również zwyżki na rynku łódzkim ceny przędzy, trykotaży, oraz towarów bawełnianych i pończoszniczych. Zakupy bawełny i przędzy czynione były po cenach wyższych o 2 do 3 cent. amer. na 1 kg. Zaznacza się również zwiększony zjazd kupców do Łodzi.

Groźba strajku tekstylnego w Anglji

Londyn, 10. 8. PAT. Rozbicie rokowań przemysłowców z robotnikami w okręgu Lancashire grozi strajkiem 200,000 robotników przemysłu tekstylnego. Jako punkty sporne w konflikcie wymienić należy: obniżenie zarobków o 10 proc., przyjęcie zpowrotem do pracy zgóra 6,000 robotników, zwolnionych skutkiem konfliktu o wysokość płac. Decyzja w sprawie strajku nastąpi w poniedziałek.

„Czasy drutów kolczastych minęły"

Uwagi „La Republique" na temat polsko-sowieckiego paktu nieagresji

Paryż, 10, 8. PAT. Organ radykalny „La Republique" występuje ostro przeciwko francuskiej prasie umiarkowanej i konserwatywnej, która prowadzi kampanję polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresji. Możnaby powiedzieć — pisze dziennik — że dla całej tej prasy jedynem pragnieniem było, nietylko, żeby Polska stała z karabinem u nogi naprzeciw sowietów, lecz również, aby wrogi nastrój między temi dwoma rządami trwał nadal w oczekiwaniu stanu wojny. Dzienniki występujące przeciwko paktowi o nieagresji pragną, aby pozostano przy systemie zalecanym przez Clemenceau, tj. metodzie drutów kolczastych. Fakt, że trędowaty nie jest już całkowicie izolowany, że Polska mogła się porozumieć z nim, napełnia ich grozą i gniewem. Zkolei autor stwierdza, że Polska nie popełniła żadnego błędu i nie wywołała bynajmniej niezadowolenia w Paryżu. Życzeniem Paryża było — konkluduje autor — aby Polska podpisała pakt o nieagresji z Sowietami. Paryż byłby szczęśliwy, gdyby stosunki handlowe między Polską a Rosją sowiecką zostały przywrócone, gdyż zdaje on sobie sprawę z tego, iż w ten sposób poprawią się interesy obu narodów. Jeśliby zaś mówiło się tylko o Polakach, wystarczy wspomnieć np. o przemyśle łódzkim, którego aparat nastawiony był i jest na eksport do Rosji i który znajduje się od 15 lat, a nawet i dłużej w stanie upadku. Lecz francuska prasa konserwatywna przechodzi nad tym punktem do porządku dziennego. W każdym razie należy powtórzyć Polsce — pisze autor artykułu — iż Francja będzie zawsze zadowolona, widząc tego rodzaju gesty, jak podpisanie aktów. które zapewniają pokój na wschodzie Europy. To samo Francja mogłaby powtórzyć pod adresem Rumunji. Czasy drutów kolczastych minęły — kończy autor artykułu.

Fińsko-sowiecki pakt nieagresji wszedł w życie

Moskwa, 10 8. PAT. Wiadomość o wejściu w życie finlandzko-sowieckiego paktu o nieagresji i konwencji pojednawczej zamieszczają pisma sowieckie na pierwszych stronach bez komentarzy

Zadania żydowskiej konferencji w Genewie

(Od naszego korespondenta genewskiego).

Genewa, 7 sierpnia.

Idea zwołania światowego kongresu żydowskiego debatowana już od dziesiątek lat nietylko nie przyniosła akcji narodowej samopomocy żydowskiej żadnych poważniejszych korzyści, ale narobiła niestety w praktyce bardzo znaczne szkody. Bynajmniej nie dlatego, by idea była złą i by instytucja światowego kongresu, skupiającego w swojem łonie na zasadach demokratycznych wybranych przedstawicieli wszystkich bez wyjątku odłamów 16-miljonowego narodu żydowskiego była Żydom niepotrzebną, ale tylko dlatego, że sposób, w jaki próbowano ją urzeczywistnić napotykał — i przez długi jeszcze czas napotykać musi — na nieprzezwyciężalne przeszkody natury politycznej, psychologicznej i czysto technicznej. Przeszkody te ujawniły się z całą siłą w pierwszych latach po wojnie, w chwili kiedy Deklaracja Balfoura i wcielenie jej w mandat palestyński rozbudziły w nieznanym przedtem stopniu samopoczucie narodowe Żydów całego świata i kiedy demokracja, liberalizm i idea Ligi Narodów święciły triumfy. Czy można zatem przypuszczać, że te same przeszkody nie ujawnią się jeszcze znacznie silniej dziś, w okresie upadku wszystkich wyż wspomnianych ideałów z przed lat dziesięciu? Trzeba być niepoprawnym fantastą, by poddawać się tego rodzaju nadziejom. Wydaje się nam dlatego zupełnie zbytecznem rozwodzić się tu długo i szeroko nad temi żydowskiej opinji publicznej aż nazbyt dobrze znanemi przeszkodami.

O ileby jednak dyskusja wewnętrzno-żydowska — naszem zdaniem w obecnych warunkach jałowa — nad sprawą przygotowania i zwołania takiego kongresu mogła być bez szkody prowadzoną, o tyle stałaby się ona wręcz bezcelową i szkodliwą, z chwilą przeniesienia jej na publiczne forum międzynarodowe. Byłoby zdaniem naszem nader pożałowania godnem, gdyby rozpoczynająca się za parę dni w Genewie konferencja żydowska zechciała wdawać się w długie publiczne debaty na temat konieczności zwołania żydowskiego kongresu światowego. Nie mogąc doprowadzić do żadnych konkretnych rezultatów musiałyby tego rodzaju debaty tylko zdyskredytować tę wszak dostatecznie reprezentacyjną konferencję, osłabić zgóry doniosłość powziętych przez nią postanowień i umniejszyć skuteczność oraz swobodę działania organu, który konferencje zechce niezawodnie powołać do życia dla wykonania jej postanowień i jej programu. Innemi słowy: Konferencja genewska powinna już sama działać jako światowy kongres żydowski, nie oglądając się na stanowisko przedpotopowych fortec asymilitarskich, bo jażliwych i na nieuleczalną sklerozę cierpiących „jahudim“ w tym lub owym kraju. Oni przyjdą — jak zawsze — dopiero wtedy, kiedy dodatnie rezultaty pracy całego narodowo myślącego żydostwa nie dadzą się już w nijaki sposób zaprzeczyć. Wtedy zwołanie światowego kongresu żydowskiego nie natrafi już na przeszkody.

Konferencji genewskiej przypada, zdaniem naszem, dwojakie zadanie: 1. Opracowanie programu działania. 2. Stworzenie i uposażenie odpowiedniego organu, któremu powierzone zostanie wykonanie tego programu. Co się tyczy programu, to jego główna linja wytyczna dałaby się ująć w następującym, zwięźle wyrażonym postulacie: walka z antysemityzmem i ochrona praw Człowieka i obywatela Żydów zapomocą zbiorowej i solidarnej akcji zarówno na terenie poszczególnych państw jak i na terenie międzynarodowym. Używamy pojęcia „prawa Człowieka i Obywatela“ w znaczeniu powszechnem t. j. obejmującem nietylko zupełne równouprawnienie prawno-prywatne i obywatelskie, ale także wszelkie prawa polityczne przyznane traktatami mniejszościom narodowym. Co się tyczy organu wykonawczego, to myśl zaproszenia do udziału przedstawicieli świata chrześcijańskiego wydaje nam się szczególnej uwagi godną. Jej urzeczywistnienia dałoby się np. przeprowadzić przez stworzenie wielkiego komitetu — na wzór Komitetu Akcyjnego Organizacji Sjonistycznej — złożonego z wybitnych jednostek żydowskich i chrześcijańskich wszystkich kulturalnych krajów świata. W tym wypadku musiałaby konferencja genewska przystąpić najpierw do wyboru — bądź z jej własnego łona bądź z poza niego — żydowskich członków owego „Wielkiego Komitetu“. W ten sposób ukonstytuowany Wielki Komitet mógłby potem zaprosić do udziału w nim odpowiednio dobrane osobistości chrześcijańskie. Jako stały i faktyczny organ wykonawczy działałby wyznaczony przez Wielki Komitet sekretarz generalny z siedzibą w Genewie, któryby Wielkiemu Komitetowi z działalności swojej perjodycznie zdawał sprawę.

Korzystając z rozgłosu, jaki mają wszelkie kongresy urządzone w siedzibie Ligi Narodów, powinna konferencja przedstawić światu prawdziwe położenie narodu żydowskiego i zamanifestować w sposób godny i energiczny jego wolę do obrony jego praw. Zadanie to mieści się w pierwszym punkcie porządku dziennego obrad konferencji przewidującym „sprawozdania o sytuacji w różnych krajach oraz dyskusja nad środkami koniecznymi dla zabezpieczenia praw i pozycyj żydowskich“.

Zadaniem konferencji będzie wkońcu przedyskutowanie doniosłego projektu prof. Tedeschi, który streściliśmy już obszernie. Jest to w istocie jedyny konkretny projekt, jaki konferencji dotychczas został przedłożony, i posiada ze względu na swój międzynarodowy charakter i na fakt, że przedłożony zostaje konferencji przez Związek gmin żydowskich Italji faszystowskiej wielkie walory. Kilka uwag nasuwa się nam co do samej wartości projektu:

1. Postulat specjalnych postanowień ustawodawczych w dziedzinie prawa karnego przeciwko zbrodniom i przestępstwom popełnionym na tle antysemickiem wydaje się nam o tyle niepożądanym i niewłaściwym, że stanowi niewątpliwie pewien powrót do średniowiecza z jego „prawami wyjątkowemi“ dla Żydów i, co za tem idzie, niebezpieczeństwo zepchnięcia Żydów do stanowiska średniowiecznych „Schutzjuden“. Prof. Tedeschi, który powołuje się w swoim projekcie na przykłady z średniowiecza, spostrzegł sam to niebezpieczeństwo i wspomina dlatego o nadaniu specjalnemu ustawodawstwu charakteru bardziej ogólnego, rozciągając je na wszystkie mniejszości etniczno-religijne. Ta druga droga wydaje się nam nietylko wskazaną, ale jedynie możliwą.

2. Najważniejszą, zdaniem naszem, myślą projektu prof. Tedeschi jest wskazana przez niego możliwość uzupełnienia traktatów o ochronie mniejszości przez ich uniwersalizację w dziedzinie międzynarodowej prawno-karnej ochrony mniejszości etniczno-religijnych. Myśl ta powinna znaleźć sympatyczne echo i poparcie u rządów wszystkich państw, które podpisały traktaty o ochronie mniejszości narodowych — a więc przedewszystkiem Polski — i które domagają się już od pierwszej chwili uniwersalizacji tych przez nie zaciągniętych zobowiązań międzynarodowych. Spełnienie postulatu prof. Tedeschi byłoby niezawodnie decydującem utorowaniem drogi do uniwersalizacji tych zobowiązań ograniczonych wprawdzie do dziedziny prawno-karnej ale odpowiadających pra wie zupełnie faktycznym stosunkom mniejszościowym państwach zachodnio-europejskich, w których mniejszości nie domagają się specjalnych praw politycznych i kulturalnych.

3. Wysunięcie projektu prof. Tedeschi dokonać się może na terenie genewskim tylko przy pomocy jednego albo pewnej grupy państw. Po odpowiedniem przestudjowaniu i sformułowaniu projektu przez znawców praktyk genewskich możnaby tę pomoc bez wielkich trudności znaleźć, co nie gwarantuje naturalnie bynajmniej jeszcze powodzenia akcji. Właściwem forum, przed które musiałby projekt prof. Tedeschi zostać przedstawiony, jest szóstka t. j. polityczna Komisja Zgromadzenia Ligi Narodów. Odpowiednią okazją byłoby już tegoroczne — rozpoczynające się 25 września — Zgromadzenie, na które przewidziana jest już i tak obszerniejsza dyskusja różnych propozycyj w sprawie procedury mniejszościowej. Drugim terenem jest pracująca pod egidą Konferencji Rozbrojeniowej komisja dla rozbrojenia moralnego. Komisja ta przygotowuje, jak wiadomo, projekt międzynarodowej konwencji o rozbrojeniu moralnem, w ramach której dałby się może przeprowadzić pewne postulaty wyrażone w projekcie prof. Tedeschi.

M. KAHANY.

TEATRY I KINA

— OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“ na scenie krakowskiego teatru, po cenach najniższych od gr. 80 do zł 4, odbędą się nieodwołalnie dziś i jutro w niezmienionej obsadzie premjerowej.

— PREMJERA „HULLA DI BULLA“ arcywesołej farsy, znanej u nas spółki autorskiej Arnolda i Bacha, będącej ostrą satyrą na niedawny pobyt króla Amanullaha w Europie, odbędzie się już w najbliższą sobotę, dnia 13 bm. z gościnnym udziałem najświetniejszego artysty scen polskich Aleksandra Zelwerowicza w jego niezwykle popisowej roli statysty filmowego Gagaszka. Farsę reżyseruje p. Jerzy Szyndler, uczeń i współpracownik naszego znakomitego gościa, który podpisawszy umowę z dyrekcją teatrów miejskich w Łodzi na stanowisko głównego reżysera, opuszcza z dniem 1 września Kraków.

— TEATR „BAGATELA“. W piątek dnia 12 bm. o godz. 8'30 odbędzie się w teatrze „Bagatela“ nieodwołalnie ostatni koncert świetnego zespołu chóralnego i bałałajkowego „Wołga- Kapela“. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś we czwartek dawno niegrana sztuka L. Kobrina „Śpiewak uliczny“, która z powodów technicznych w swoim czasie w pełni powodzenia musiała zejść z afisza. Nieprzeciętna gra Jungwirtha oraz całego zespołu zasługują na pełne uznanie. Początek o godz. 9 wieczorem.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia“.
Piątek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Czwartek 9 wiecz.: „Śpiewak uliczny“.

—oSo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „W gabinecie lekarza“ (Juan Bennet, Werner Baxter).
ADRIA: „Jad miłości“ (Ramon Novarro).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Czarny ptak“ (Lon Chaney).
PROMIEŃ: „Gabinet dra Caligari“ (Lil Dagover, Konrad Veidt, Werner Kraus).
SZTUKA: „Liljanka chce się rozwieść“ (Liljan Harvey, Henry Garad).
SŁOŃCE: „Niebezpieczny szlak“ (Tom Mix).
UCIECHA: „Kapitan gwardji królewskich, 7 portów — 7 dziewcząt“.
WANDA: „W szponach czerezwyczajki“ (Kay Johnson, Nell Hamilton).

Polska bez „pierwszej klasy“?

Koleje są bardzo czułym barometrem gospodarczym. W okresie ożywienia ekonomicznego notują wzmożony ruch osobowy i towarowy, powiększają znacznie własny personel i zamówienia, w okresie depresji — odwrotnie: przewozy się kurczą, inwestycje maleją, warsztaty i parowozownie pustoszeją.

O rozmiarach depresji, jaką przeżywają obecnie koleje świadczy świeżo ogłoszona statystyka przewozów za rok ubiegły. Ilość przewiezionych pasażerów zmniejszyła się ze 154 na 135 miljonów, przyczem zmniejszyły się jednocześnie przeciętne przejazdy pasażerów z 47,3 na 41.2 kilometra.

Największy ubytek podróżnych odczuwają koleje w I klasie. Liczba płatnych pasażerów tej najwyższej kategorji spadła z 79,000 na 40,000, czyli blisko o 50 procent. Kolejom poprostu nieopłaca się eksploatacja wagonów I. klasy.

Poważny ubytek pasażerów rejestruje również II. klasa: z 8,419,000 na 6.688,000 osób, przyczem przeciętnie przejazdy zmniejszyły się z 80 na 72 kilometrów. Natomiast w III klasie zapełnienie było wyższe, głównie dzięki skasowaniu IV klasy w dawnym zaborze pruskim i dzięki przeniesieniu się pasażerów z klas wyższych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Macki etatyzmu

(jd) Wczoraj ogłosiliśmy wiadomość o przejęciu przez Bank Gospodarstwa Krajowego fabryki związków azotowych w Jaworznie „Azot“. Oznacza to dalsze rozszerzenie zasięgu działalności państwa w dziedzinie gospodarczej mimo, iż rząd niejednokrotnie wyrażał zapatrywania przeciwne wszelkiej myśli etatystycznej. Ciekawe, jak nazwałby p. min. Zarzycki fakt przejęcia tej fabryki przez bank państwowy, skoro p. minister podczas swego ostatniego pobytu w Krakowie nie zawahał się określić etatyzmu poprostu jako idjotyzm...

Fabryka związków azotowych „Azot“ pracuje ze stratą już od szeregu lat. Kapitał akcyjny tej fabryki wynosi 4 miljonów złotych, a straty wykazane w opublikowanym ostatnio bilansie za rok 1930 wynoszą nie mniej, jak blisko 5 miljonów złotych! Same zatem straty wynoszą więcej, aniżeli cały kapitał akcyjny fabryki. Ktoby jednak przypuszczał, że biedna fabryka „Azot“ doznała takich strat w związku z kryzysem gospodarczym, dającym się już we znaki w r. 1930, ten by się grubo mylił. Już bowiem w r. 1929 firma ta wykazała poważne straty sięgające wówczas poważnej stosunkowo kwoty 318.515 zł. Ostatecznie straty prywatnej spółki akcyjnej nieby nikogo nie obchodziły, albowiem rzadko która firma przemysłowa czy handlowa zamyka swój okres obrachunkowy jakimś zyskiem, ale chodzi w tym wypadku o stosunek Banku Gospodarstwa Krajowego do firmy „Azot“, a więc banku państwowego, administrującego pieniędzmi podatkowemi. Bezpośrednio po ogłoszeniu pierwszych strat firmy „Azot“, domagali się akcjonarjusze tej firmy zlikwidowanie spółki i rozdzielenia majątku między akcjonarjuszy, którzy od szeregu lat wogóle nie otrzymywali dywidendy. Gdyby Bank Gospodarstwa Krajowego, który był głównym akcjonarjuszem firmy „Azot“ przyłączył się do tego, gospodarczo zupełnie uzasadnionego stanowiska akcjonarjuszy, wówczas ocalonoby może poważną część majątku tej firmy. Tymczasem jednak stosunki zaszły tak daleko, że akcje firmy „Azot“ doznały kompletnej dewaluacji tak, iż Bank Gospodarstwa Krajowego z początkiem bieżącego roku ofiarował prywatnym akcjonarjuszom po 25 groszy za akcję nominalnej wartości 10 złotych.

Jak przedstawia się obecnie wartość majątku firmy „Azot“ — nie jest wiadomo. W każdym razie nie przedstawia się ona zbyt różowo.

Jeśli fabryka „Azot“ okazuje się niezdolną do życia nietylko w okresie kryzysu gospodarczego, ale nawet i w okresie względnie pomyślnej konjunktury gospodarczej, to najlepszem wyjściem byłoby poprostu umożliwić tej firmie śmierć naturalną, przez sprzedaż przedsiębiorstwa. Tak postąpiłby każdy przeciętny przedsiębiorca, orjentujący się według prawideł logiki ekonomicznej. — Bank Gospodarstwa Krajowego ma widać inną logikę. Przez szereg lat pompował znaczne kredyty nierentującej się spółce „Azot“, aż wreszcie doprowadził do tego, iż z początkiem bieżącego roku stan kredytów udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego firmie „Azot“ doszedł do kwoty blisko 6 miljonów złotych, prócz akcyj znajdujących się w portfelu B. G. K. na kwotę 3 miljonów złotych. Napróżno domagali się akcjonarjusze prywatni zlikwidowania spółki i sprzedaży majątku, za który w okresie ostatniego walnego zebrania akcjonarjuszy firmy „Azot“ można było uzyskać jeszcze względnie zadowolającą sumę. Bank Gospodarstwa Krajowego trwał uparcie przy swem stanowisku utrzymania firmy „Azot“ za wszelką cenę.

Teraz doszło do tego, że Bank Gospodarstwa Krajowego zmuszony był przejąć na własność fabrykę „Azot“. Prasa nie podała narazie, na jakich warunkach Bank Gospodarstwa Krajowego zdecydował się przejąć tę spółkę. Wolno jednak przypuszczać, że to przejęcie kosztowało B. G. K. znaczne sumy.

W ten sposób mniej więcej kończą się wszelkie próby finansowania przez banki państwowe instytucyj gospodarczych, okazujących się niezdolnemi do utrzymania się na powierzchni życia gospodarczego. Naprzód udziela się kredytów drobnych. Potem — większych. Potem przejmuje się część portfelu wekslowego, a gdy i to nie pomaga, lecz pogarsza w dalszym ciągu sytuację gospodarczą danej firmy następuje przejęcie przez instytucję państwową firmy prywatnej, a zatem dalsze rozszerzenie się działalności państwa na terenie gospodarczym. Ale jak wyglądają na takich eksperymentach interesy akcjonarjuszy prywatnych? Z jakiej przyczyny mają akcjonarjusze ci być wywłaszczeni i narażeni na straty na skutek karkołomnych operacyj banków państwowych, podrywających zaufanie do solidarności gospodarczych instytucyj prywatnych i naciskających na kurs akcyj?

Sytuacja przedstawia się teraz w ten sposób, że akcjonarjusze ponieśli dotkliwą stratę na spadku wartości akcyj, Bank Gospodarstwa Krajowego zamroził kilka miljonów złotych kapitału gotówkowego, tak rzadkiego w dzisiejszych czasach deficytu budżetowego, w niezdolnej do życia spółce akcyjnej, a prywatne życie gospodarcze doznało jeszcze jednego rozczarowania na punkcie przyrzeczeń rządowych o likwidacji etatyzmu. Teraz opinja publiczna nie będzie może przywiązywała zbyt wiele wagi do uroczystych zapewnień rządowych o „szkodliwości“ etatyzmu dla polskiego życia gospodarczego, skoro teorja i praktyka chadzają tak różnemi drogami...

KRONIKA KRAJOWA

Ulgi w podatku dochodowym

Podatek dochodowy dla drobnych przedsiębiorstw, które nie prowadzą ksiąg handlowych, obliczany jest dotychczas na podstawie t. zw. norm średniej dochodowości.

Są to pewne cyfry, mające oznaczać czysty zysk. Stawki te jednak były ustalone przed kilku laty, gdy zyskowność handlu była daleko większa i kiedy zastosowanie tych norm nie naruszało egzystencji przedsiębiorstw handlowych.

Obecnie, wobec tego że zarobki bardzo się zmniejszyły, stowarzyszenia kupców detalistów rozpoczęły starania o rewizję norm średniej dochodowości.

Starania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i władze skarbowe już przystąpiły do ustalania nowych stawek. Będzie to miało bardzo poważne znaczenie dla kupiectwa detalicznego, które nie prowadzi ksiąg handlowych.

Groźny sygnał

W ubiegłą sobotę po raz pierwszy zastosowano w Warszawie nowe przepisy egzekucyjne. Z tego powodu wśród kupców panował nieopisany popłoch.

Egzekutorzy bez żadnego uprzedzenia wchodzili do sklepów, przeprowadzali rewizje w kasach, obliczali towary, a nawet wkraczali do mieszkań. Pozatem w kilku wypadkach zapowiedziano doraźne licytacje.

Wielu kupców w popłochu zamykało sklepy.

Przedstawiciele organizacyj kupieckich udają się do Izby skarbowej z interwencją.

Dopłaty do biletów będą prolongowane

Dopłaty do biletów kolejowych i kwitów bagażowych, idące na fundusz walki z bezrobociem, które wygasają z końcem przyszłego miesiąca, mają być, jak się dowiadujemy, prolongowane także na zimę.

Monopol tytoniowy zamyka fabryki

Jak nas informują, po likwidacji fabryki tytoniowej w Starogardzie dyrekcja monopolu tytoniowego, w porozumieniu z ministerstwem skarbu przystąpi wkrótce do zlikwidowania jeszcze jednej fabryki wyrobów tytoniowych. W rachubę wchodzą fabryki w Kościanie, Wodzisławiu (G. Śląsk) i w Bydgoszczy. Najbardziej zagrożona jest fabryka w Bydgoszczy, przed kilku laty poważnie rozbudowana.

Powodem zamierzonej likwidacji jest bardzo znaczny spadek konsumcji wyrobów tytoniowych. Fabryka bydgoska zatrudnia przeszło 500 osób.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Eksport grzybów świeżych do Francji

W bieżącym sezonie nawiązane zostały w tej dziedzinie po raz pierwszy bezpośrednie stosunki handlowe z rynkiem francuskim. Dotychczas bowiem eksport grzybów świeżych z Polski do Francji odbywał się wyłącznie tylko za pośrednictwem kupców niemieckich i to tylko w drobnych ilościach. Pierwsze próby bezpośredniego eksportu dały wyniki dodatnie.

Bezrobotni uważani za włóczęgów

Rząd belgijski wydał zarządzenie, na podstawie którego wszyscy cudzoziemcy znajdujący się obecnie bez pracy, uważani są za włóczęgów. Żandarmerja aresztuje wielu z nich i oddaje w ręce policji, bądź też dostawia do granicy.

Deficyt budżetu U. S. A.

Budżet Stanów Zjednoczonych za lipiec b. r. czyli pierwszy miesiąc bieżącego roku budżetowego, zamyka się deficytem w wysokości 263 milj. dolarów, czyli o 62 milj. więcej, aniżeli w odpowiednim miesiącu roku poprzedniego. Ogólna suma wpływów wynosi 88 milj. dolarów (w lipcu 1931 120 miljonów dolarów), a rozchodów 351 milj. dol. (321 milj dol.)

Rozchody zawierają wypłatę 100 milj. dolarów na t. zw. „Bonus Fond“ dla weteranów wojennych.

Tisza-b'aw

Dziewiąty Aw.

Najokropniejsza data w dziejach żydowskich. Wprawdzie i inne dosyć liczne daty przypominają nam naszą niedolę, naszą głęboką tragedję i napawają nas smutkiem i żalem.

I inne daty przypominają nam pozycję, którą zajmujemy jako słaby i bezdomny naród żyjący w świecie, gdzie tylko siła i miecz decydują. Ale żadna inna data nie działa na nas tak przygnębiająco i nie uderza w nas tak swem okrucieństwem jak Tisza-b'aw.

Dlaczego?

Na to pytanie można odpowiedzieć nie słowami, lecz zestawieniem dat historji:

Rok 586 przed Chrystusem, rok 70 po Chrystusie, a według legendy także i rok 1492.

Rok 586 przed Chrystusem: Potęga Babilonji dochodzi do największego szczytu. Zwycięskim pochodem podbija ona cały świat wschodni. Wszystkie ówczesne państwa cywilizowane leżą u jej stóp. Babilonja staje się najpotężniejszym państwem świata. Czemże jest wobec niej takie małe państewko leżące w drodze do Egiptu — Judea? Nie spróbuje — zdawałoby się — nawet przeciwstawić się jej wszechwładnej i wszechpotężnej woli. Ale ku jej wielkiemu zdumieniu Judea odmawia posłuszeństwa. Broni się.

Po krwawych walkach następuje pierwsza wielka tragedja w historji żydowskiej.

Judea upada.

Zburzenie pierwszej świątyni, a co zatem idzie, pierwsza djaspora i utrata niezawisłości państwowej.

Dokonuje się to w dziewięciu dniach w miesiącu Aw-Tisza-b'aw.

* * *

Rok 70 po Chrystusie:

Punkt ciężkości świata starożytnego przeniósł się do Rzymu. Babilonja już dawno leży w gruzach. Rzym już trzyma klucze świata w swoich rękach. Cesarzowie rzymscy są nietylko najwyższymi autorytetami świeckimi, lecz także i duchowymi.

Jowisz jest najwyższym bogiem rzymskim, a któż śmie mu się przeciwstawić?

Judea już dawno opłaca haracze Rzymowi.

Walka z Rzymem jest bowiem beznadziejna. Ale Rzym dąży nietylko do opanowania cielesnego, lecz także duchowego. Chce mieć w swoich rękach także „rząd dusz“.

Obraz Jowisza ukazał się pewnego pięknego poranka w świątyni żydowskiej w Jerozolimie.

Profanacja. Wybucha powstanie.

Krwawe zmaganie się z nieprzyjacielem.

Upadek.

Zburzenie drugiej świątyni.

Cała Judea we krwi. Wypędzenie Żydów z Palestyny.

Poraz drugi (aż do dnia dzisiejszego) utrata niezawisłości państwowej.

A dzieje się to: *w Tisza b'aw.*

* * *

Rok 1492.

Rzym już dawno zmiażdżony. Na scenie historycznej rej wodzi już Hiszpanja. Jest ona w najświetniejszym okresie swojej potęgi. Najsilniejszem i najbardziej kulturalnem państwem na świecie.

Państwo, w którem słońce nie zachodzi.

Bogactwo i dobrobyt z dnia na dzień się mnoży.

Żydzi zajmują tam pierwsze miejsca. Są krzewicielami handlu, sztuki i kultury. Są pionierami na każdem polu.

Aż nagle:

Inkwizycje. Auto-dafe. Rok 1492.

Edykt wypędzenia Żydów z Hiszpanji.

A legenda głosi: *Działo się to w Tisza-b'aw.*

Oto trzy daty najbardziej bolesne w naszej historji. Nie wiem, ile prawdy tkwi w ostatniej legendzie, ale niezaprzeczonym faktem historycznym jest, że pierwsze dwie świątynie, będące symbolem naszej niepodległości państwowej, zostały zburzone w tym fatalnym dniu.

I tu właśnie leży przyczyna, dlaczego dzień ten został dniem żałoby narodowej. Ten dzień bowiem jest źródłem wszystkich naszych nieszczęść w tragicznej naszej historji.

Tisza-b'aw jest według Talmudu równocześnie symbolem upadku solidarności wśród Żydów. Tisza-b'aw jest symbolem osobistych zawiści i nienawiści wśród różnych odłamów ówczesnego społeczeństwa żydowskiego.

Tisza-b'aw jest zatem ostrzeżeniem i dla nas prapotomków naszych braci, wzywającem w obecnej ciężkiej dla całego żydostwa chwili do: *Solidarności i braterstwa!*

BENZION ZANGEN.

Duchowni katoliccy pochodzenia żydowskiego na indeksie

Wiedeń (Ż. A. T.) Hakenkreuzlerowskie pisma wysuwają pod adresem katolickiego arcybiskupa Wiednia żądanie **usunięcia ze służby kościelnej i publicznej wszystkich czynnych księży i innych funkcjonarjuszów kościelnych będących pochodzenia żydowskiego.** Prasa hakenkreuzlerów zarzuca tym księżom nieprzejednaną opozycję wobec ruchu narodowo-socjalistycznego.



CZWARTEK, 11 SIERPNIA.

Kraków (312,8) 11,58—12,10 sygnał czasu, hejnał, 12,10—12,20 przegląd prasy, 12,20—12,40 gramofon, 12,40—12,45 komunikat meteorologiczny, 12,45—11 gramofon, 15 —15,10 komunikat gospodarczy, 15,10—15,35 komunikat L. O. P. P., 15,35—16,35 gramofon, 16,35—16,40 komunikat dla żeglugi i rybaków, 16,40—17 „Puszcze polskie w dawnych wiekach“ — p. Janusz Pstrokoński, 17—18 koncert kameralny: Lidja Kmitowa, Jerzy Lefeld, Maurycy Janowski, Jan Przybojewski i Ludwik Urstein, 18—18,20 „Polowanie błotne i wodne“ — prof. Rudolf Wacek, 18,20—19,15 muzyka lekka, 19,15—19,30 rozmaitości, 19,30—19,35 program na dzień następny, 19,35—19,45 komunikat prasowy, 19,45—20 „Rzeczy ciekawe“ — red. Józef Bajsarowicz, 20—21,20 koncert wieczorny: pp. Franciszka Plattówna, Alfred Schenker, Józef Mikulski i Jan Hoffmann, 21,20—21,50 „Salon państwa Ciełątkowskich“ Słuchowisko z Wilna, 21,50—21,55 komunikat prasowy, 21,55—22 wiadomości bieżące, 22—22,40 muzyka taneczna, 22,40—22,50 komunikat sportowy, 22,50—23,30 muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—19,45 p. Kraków, 19,45 komunikat rolniczy, 20—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—18 p. Kraków, 18 „Walka o życie“ — inż. St. Nitsch, 18,20—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,58—16,10 p. Kraków, 16,10 „Czarodziejski rumak“ opowiadanie dla dzieci, 16,25—19,45 p. Kraków, 19,45 „Początki lotnictwa w Legjenach“ — inż. E. Rolland, 20—23,30 p. Kraków.

Berlin (419) 11,30 gramofon, 12 transmisja z Reichstagu, Akademja konstytucyjna, 13,25 Reportaż z Olimpjady, 14—14,50 gramofon, 15 odczyt. 16,05 odczyt, 16,30 koncert, 17,50 odczyt 18,30 koncert, 22,15 komunikaty i muzyka taneczna.

Rzym (441,2) 12,30 gramofon, 17,25 koncert, 17,45 muzyka popularna, 20,30 Opera.

Helsingfors (368,1) 18,15 koncert, 19,25 wiolончz. 19,45 śpiew, 20,25 koncert, 21,15—22 muzyka lekka.

Znamienna statystyka

Filadelfja (Ż. A. T.) Dyrektor sekcji badań naukowych dr. J. Mahler ogłosił rozprawę, zawierającą ciekawe materjały dotyczące żydowskiej młodzieży szkolnej w Filadelfji. Żydzi stanowią 19,9 procent wszystkich uczniów szkół elementarnych w Filadelfji, zaś 33,7 procent — w szkołach średnich i wyższych. Pod względem podziału na wiek uczniowie-Żydzi różnią się od reszty dziatwy szkolnej. **Wśród młodszych uczniów liczba Żydów jest względnie większa niż wśród dzieci starszych. — Dzieci żydowskie wykazują większy odsetek obecności i mniejszy odsetek spóźnień.** Odsetek ten w porównaniu z uczniami nieżydowskimi wyraża się liczbą 30.

RACHELA FAJGENBERG **Przedruk wzbroniony**

Małżeństwo na dwa lata

(24) *Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.*

XXIII.

Moje Drogie Dziewczę!

Znaczy się, żeś mnie porzuciła. Bardzo zwyczajnie zabrałaś się i uciekłaś za ocean. Grodzieńska wykształcona litwaczko, dlaczegoż mi to uczyniłaś. Nawet nie przyjechałaś widzieć się ze mną. Przeleżałaś osiem dni i nocy na kozetce stęskniona za mną i wymknęłaś do Warszawy szukać pocieszenia u Hajmana. I nie zapomniałaś również zabrać ze sobą niebieskiego lila kimona, któreś kupiła specjalnie dla mnie.

Zła litwaczko, dlaczegoś to uczyniła? Czyżbyś chciała doświadczyć, jak wielką jest moja miłość do Ciebie, czy jest to złośliwa zemsta kobieca? Chcesz mię bić z Warszawy takim samym biczem który stosowałem do Ciebie z Hajfy. Ja w swojej tęsknocie za Tobą pocieszałem się Cyporą. Ty chcesz więc zato uśmierzać swe serce tak gorące stęsknione za mną wyznaniami miłosnemi adwokata Hajmana.

Tak, cudowny pomysł, świetna rada Niedawno leżałaś na kozetce dwa dni z warszawskiemi ścikami Hajmana w ręku. Lecz drogie kochane dziewczę, złą zamianę czynisz! Gdybym nie znał Hajmana, Twoje posunięcie miałoby jeszcze znaczenie i bardzo możliwe, że tą drogą udałoby Ci się zbudzić we mnie takie uczucie rozszalałej zazdrości, żebym wszystko porzucił i pospieszył do Ciebie do Warszawy. Znam jednak Hajmana i dlatego powiadam Ci, żeś się zawiodła. Cypora coprawda nie grzeszy zbytnią mądrością i do trzydziestki niewątpliwie stępieje jak kawał drewna, niemniej jednak jest dobrodusznem, hożem jasnowłosem dziewczęciem, na które każdy musi zwrócić uwagę. Hajmana jednak mogę zupełnie spokojnie ominąć. Drogie dziewczę, wiedz, że nie będę zazdrosny przezeń o Ciebie i dlatego szkoda Twego trudu. Przejedź się do Grodna w odwiedziny do rodziców, wykąp się w swym zielonym zadumanym Niemnie i natychmiast wracaj do swego złego kochanego, oczekującego Cię tu.

Tak uczynisz, albo zechcesz Ci się mimo wszystko popracować u Hajmana w biurze, aby i on się zapisał na jednego z pierwszych gości Twego salonu warszawskiego? Musi Cię jednak przytem ostrzec o jednej drobnostce: ze względu na intensywne szefa zostania Twym przyjacielem, nie zaszkodzi Ci, jeśli się dowiesz że kobiet szanowny adwokat całuje codziennie. U niego całować kobiety to tak łacno, jak łuszczyć i zajadać pestki. Moje drogie dziewczę, słyszysz, tak samo jak zajadać pestki! Na każdem miejscu i o każdej porze całuje kobiety, całuje nawet te, które nie podobają mu się, tak sobie całuje, z próżności, z przesytu. No tak jak się zajada pestki... Pestek wszak nie je się z głodu, lecz zupełnie bez celu, jak się nadarzają przed oczyma, chwyta się garść i wsypuje do ust...

Czy podoba Ci się droga, rola garści pestek w ustach, Hajmana, eleganckiego mistrza od całowania kobiet. Wszak ma coś niezwykłego na widoku wzywając Cię do siebie aż z Egiptu. Czy brak w Warszawie biuralistek znających języki francuski i angielski? Nie było jeszcze przypadku, aby Hajman wyświadczył kobiecie przysługę bezinteresownie. Jeśli zaś sądzisz, że Ty stanowisz pod tym względem wyjątek, mylisz się. Z Tobą jedynie obchodzi się trochę delikatniej, niż z innemi, gdyż jest na tyle jeszcze znawcą kobiet, aby zrozumieć, że nie jesteś byle jaką dziewczyną do całowania, do której można wręcz dojść. Urządził się więc dyplomatycznie po rycersku, zapewniając Ci posadę. Naturalnie, jest to pewien wyższy stopień, to znaczy, że zasługujesz u niego na kredyt i warta nawet ryzyka. Posada zależy wszak od niego, a gdy nie będzie mu to dogodne może się każdego czasu cofnąć.

O Hajmanie jednak nie mam co mówić. Znam go doskonale z Wiednia i jeszcze lepiej z Krakowa i Warszawy. Chciałem Cię tylko poinformować z kim masz do czynienia. Pozatem wszystko aż nadto dobrze rozumiem.. Jednego tylko nie mogę zrozumieć i nie mogę pojąć, co się z Tobą stało. Co wspólnego istnieje między Tobą, mem uskrzydlonem dziewczęciem, a osobnikiem, n którego całowanie kobiet jest tem samem co zajadanie pestki po obfitym obiedzie? Co za powód masz, szlachetna wykształcona Chaluco, prowadzić przyjacielską korespondencję z bezdusznym, próżnym i zarozumiałym fircykiem, który przespacerował wydział prawny poto tylko, aby uzyskać

Na horyzoncie politycznym

Francja obecnie nawet myśleć nie może o zmniejszeniu zbrojeń

Mowy, które onegdaj wygłosili prezydent republiki francuskiej Lebrun i minister wojny Paweł Boncour na cmentarzysku wojennem w okolicy Verdun podczas poświęcenia pomnika dla żołnierzy poległych na wojnie, oznaczają **zmianę kursu w stosunku do rozbrojenia.** Mowy te przypominają żywo przemówienia, które wygłaszał Poincare każdej niedzieli przy poświęcaniu pomników. Dotychczas Francja była w kwestji rozbrojenia w defenzywie, ale obecnie po enuncjacjach generała Schleichera przeszła niejako do ofenzywy. Że mowy prezydenta republiki i odpowiedzialnego ministra wojny mają znaczenie polityczne — świadczy o tem chociażby echo w prasie. „Temps“ z naciskiem podkreśla, że mowy te mają **charakter polityczny** i że zagranica powinna im baczną poświęcić uwagę. Z mów tych wynika jasno, że Francja w obecnym momencie **nie może nawet myśleć o rozbrojeniu**. Rozbrojenie byłoby samobójstwem. Obok armji regularnej istnieją w niektórych krajach militarnie wyszkolone oddziały prywatne, rozbrojenie więc Francji byłoby tylko zachętą dla tych państw do najgorszych awantur i do wytworzenia sytuacji wielce niebezpiecznej dla Europy.

Hitleryzm to karykatura i znikczemnienie niemieckości

GŁOS TOMASZA MANNA.

Tomasz Mann ogłasza w „Berliner Tageblatt“ artykuł pod tytułem „Czego domagać się musimy“. Znakomity pisarz pyta się: „Czy krwawe zbrodnie w Królewcu otworzą wreszcie oczy wszystkim admiratorom „pełnego ducha“ ruchu, któy się nazywa socjalizmem narodowym? Czy otworzy oczy pastorom, profesorom, pedagogom i literatom, którzy idą w jego ogonie? Czy powie im prawdę o istocie tej choroby ludowej, tego zlepku histerji i zamaskowanej romantyki i pokaże światu, że ten megafon niemieckości jest właściwie karykaturą i znikczemnieniem niemieckości? Czy rząd. który to wszystko widzi i toleruje, nie będzie musiał wreszcie zrezygnować ze swej fikcji „sił twórczych“ które należy pielęgnować w walce z bolszewizmem kulturalnym? Cóż bowiem może być bardziej „bolszewickiem“, bardziej niechrześcijańskiem i bardziej wrogiem ludzkości, jak to tchórzostwo, ukrywając się w czynach, popełnionych w stolicy wschodnio-pruskiej i we wszystkich innych miejcowościach, jak te strzały ze zasadzki, te napady na domy, te łotrostwa, popełnone przez członków partji, która się chełpi tem, że chce uzdrowić obyczaje niemieckie? Partja ta ma dziś czoło miedziane, by swoich żołdaków podsuwać policji, powołanej chyba do tego, by przeciwko niej we wielu wypadkach występowała czynnie“.

Emil Ludwig o Hitlerze

Przebywyający obecnie w Paryżu znany pisarz niemiecki Emil Ludwig oświadczył w udzielonym przedstawicielowi „Excelsioru“ wywiadzie, iż przyjął obywatelstwo szwajcarskie, usuwając się od społeczeństwa, w którem głoszone są takie hasła hitlerowców, jak „śmierć Żydom i pacyfistom“, „gdy dojdziemy do władzy spadnie 30 głów“ etc.

Ludwig utrzymuje, że na liście „trzydziestu“, ułożonej przez hitlerowców, figuruje również i jego nazwisko. Niezależnie jednak od tego Ludwig nie pozostał obywatelem Rzeszy niemieckiej bo nie chce, ażeby syn jego stał się „nieznanym żołnierzem“. Zdaniem Ludwiga, Niemcy wyzdrowieją dopiero po ujęciu steru rządów przez Hitlera. Z chwilą tą otworzą się wszystkim oczy. Polityka jego skazana jest zgóry na niepowodzenie, gdyż jest to człowiek pozbawiony wszelkiego talentu.

Nie należy obawiać się hitlerowców — mówi Ludwig. — Przedstawiają oni niebezpieczeństwo, lecz nie niebezpieczeństwo śmiertelne. W końcu wywiadu pisarz oznajmia, iż nie stracił jeszcze wiary w rozsądek ludzki. Nadejdzie chwila, gdy ktoś dokończy dzieła Stresemanna, a zwłaszcza Rathenaua.



Proces przeciwko hitlerowcom czeskim

Cała prasa czesko-słowacka poświęca dużo miejsca procesowi o zdradę stanu, który się rozpoczął onegdaj w Brnie morawskiem przeciwko 7 Niemcom, organizatorom stowarzyszenia „Volkssport“. Proces ten ma następujące tło:

Z początkiem marca b. r. rozwiązały władze czesko-słowackie, stojące bliko partji hitlerowców, stowarzyszenie sportowe, zalegalizowane swego czasu jako „Volkssport“. Nastąpiły potem liczne rewizje u studentów niemieckich w Pradze i na prowincji. Utworzono komisję śledczą, która miała zbadać działalność „Volkssportu“. Obecne na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu Niemców, z Aleksandrem Petermilchem na czele. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym, że stworzyli w latach 1930—1932 stowarzyszenia, które miały ukryć pod firmą niewinnych towarzystw sportowych zamachy na całość republiki czesko-słowackiej. Działalność „Volkssportu“ była w rzeczywistości polityczną, albowiem „Volkssport“ był cząstką niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej Czechosłowacji. Partja ta domaga się w swym programie równouprawnienia Niemców czesko-słowackich w ramach republiki czesko-słowackiej i utworzenia osobnego sejmu Niemców sudeckich. w rzeczywistości jednakowoż solidaryzuje się w zupełności z programem hitlerowców Rzeszy niemieckiej, dążących do oderwania niemieckiej części Czech od republiki czesko-słowackiej i przyłączenia jej do Niemiec. Swastyka jest wspólnym symbolem, łączącym obie partje, a niemiecka partja hitlerowska w Czechosłowacji przyjęła od partji Rzeszy niemieckiej metodę organizacji i propagandy politycznej. „Volkssport“ spełnia w Czechosłowacji funkcje, które w Niemczech spełniają SA-oddziały. Ćwiczeniami wojskowemi członków „Volkssportu“ kierują hitlerowcy Rzeszy. Członkowie „Volkssportu“ i narodowo-socjalistycznego Związku Studentów niemieckich w Pradze pozostawiali w jak najściślejzym kontakcie z hitlerowcami Rzeszy niemieckiej i pobierali od nich zasiłki pieniężne.

—o—

Handel sfałszowanemi dokumentami sowieckiemi w Niemczech

W Berlinie zaczął się onegdaj proces przeciwko aktorowi rosyjskiemu Jerzemu Jelaginowi i kupcowi perskiemu Abdulowi Afcharowi, oskarżonym o fałszowanie rozmaitych dokumentów sowieckich, które sprzedawali następnie dyplomatom zagranicznym w Berlinie. — Oskarżeni w śledztwie przyznali się do winy, ale podczas rozprawy odwołali swe zeznania, tłómacząc się tem, że nie chcieli kompromitować swych mocodawców. Afchar, który przedtem przebywał w otoczeniu byłego szacha perskiego, poznał Jelagina przypadkowo w Berlinie. Jelagin opowiedział mu, że żyje ze sprzedaży dokumentów, przez siebie fałszowanych. Postanowili razem pracować, a współpraca polegała na tem, że Jelagin fałszował dokumenty, a Afchar puszczał je w ruch.

Na początku rozprawy chciał obrońca przeprowadzić dowód prawdy, — że dostarczone przez oskarżonych dokumenty były po większej części prawdziwe, podczas gdy dokumenty, które zostały uznane za sfałszowane, zostały specjalnie przez dyplomatów zmówione, wobec czego nikomu właściwie żadnej nie wyrzadzono szkody. Jako świadków powołał obrońca posła rumuńskiego w Berlinie, ambasadora hiszpańskiego w Berlinie, radcę ambasady japońskiej w Berlinie, oraz posłów jugosłowiańskiego i finlandzkiego i ambasadora włoskiego w Berlinie. Wreszcie powołała obrona jako rzeczoznawców dla stwierdzenia okoliczności, że tego rodzaju stosunki panuja w świecie dyplomatycznym, byłego pułkownika niemieckiego, Nicolaia, kierownika wywiadu niemieckiego podczas wojny i literata Hansa Rudolfa Berndorffa, autora ksążki p. t. „Diplomatische Unterwelt“.

Proces nie został jeszcze skończony.

---

krzykliwy świstek dyplomowy, z czem można byłoby się zaprezentować w towarzystwie pań.

Toć musi być jakiś interes między wami obojgiem, skoro elegancki kobieciarz Hajman pamięta o Tobie i pisuje często listy przyjacielskie do Egiptu, a ty idealna hebrajska pionierka z Aleksandrji, zakochana aż do zapamiętałości w innym pamiętasz wszakże odpisywać mu w takim łagodnym tonie, że możliwem się stało, aby Cię wezwał na posadę do siebie w Warszawie. Czy przynajmniej wie, że jesteś moją narzeczona, albo zapomniałaś mu to opowiedzieć?

Byłbym Ci bardzo wdzięczny, gdybyś mi to wyjaśniła, gdyż ta cała rzecz wydaje mi się poprostu ekstrawagancją. Nie chodzi mi tu o Hajmana najmniej on mnie interesuje. Pragnę tylko Ciebie zrozumieć. Tak mi jakoś przykro wobec twej ucieczki doń w charakterze korespondentki jego warszawskiego biura. Widzę Cię niejako obecnie w innem świetle. Czyżby posiadał ten ładny gagatek zdolność poderwania Twych skrzydeł?...

Odświętne dziewczę, odpowiedz...

Piszę Ci do Warszawy Poste- restante zgodnie z Twem życzeniem, ma kochana pani, i proszę Cię o niezwłoczną odpowiedź na jedyne pytanie: pragnę tylko wiedzieć, co Was łączy. Okrutnymi ludźmi są kobiety! Anioł i czart pospołem w jednej osobie i czują się razem wcale nie najgorzej. Czy naprawdę taki ładny jest Hajman? Nie wiem, jestem wielkim profanem w tych sprawach.

Tak, jest wysokiego wzrostu i ładnie zbudowany. Nie darmo cieszy się takiem powodzeniem u kobiet.

Lecz skad Ty do tego banalnego towarzystwa? **Ty moje drogie dziewczę, z jedwabnem lila kimono**, któreś sobie kupiła w Egipcie umyślnie dla mnie jedynego. Co wspólnego masz z tą rozflirtowaną zgrają kobiecą całującą się z Hajmanem jedynie przez próżniactwo?

O, moja droga, coś jest z Tobą nie w porządku, wezwij mą grodzieńską mądrą przyjaciółkę, aby Cię naprawdę oblała zimną wodą. A gdy będziesz w Grodnie, kąp się w swym zielonym ocienionym Niemnie trzy razy na dzień, abyś się oczyściła z galanckiego codziennego bezeceństwa Hajmana.

Dziewczę, dziewczę, moje drogie dziewczę! Ukłony ślę Ci od Cypory. Opowiedziałem jej żeś umknęła odemnie do Warszawy, gdyż jesteś zazdrosna o mnie przez nią, uśmiała się dobrotliwie i zabrała się do pakowania manatków, aby bezpośrednio odjechać do Szomronu. Przypadłem jej do nóg i błagałem, aby mnie teraz nie opuszczała, gdyż nie mogę sam zostać. Zgodziła się więc zadośćuczynić mojej prośbie, aż do chwili otrzymania wiadomości od Ciebie kiedy masz zamiar przyjechać. Ani chwili, powiada, nie chce, abyś myślała, że zawadza Ci w Twem szczęściu. Sama chować bedzie dziecko i zwalnia mnie ze wszystkich moich ojcowskich obowiązków.

Ja jednak swych ojcowskich obowiązków nie mogę się wyrzec, a Ty wszak przyzwoliłaś na to. Wszak chcesz kochać moje dziecko jak kochasz mnie samego.

Kochana, zakończ natychmiast z przygodą Hajmana. Wysyłam Ci pieniadze na koszta podróży. Pożegnaj Grodno i przyjedź.

Tak, trochę mi się ścieśniło w głowie! Skąd Ty do Hajmana! Przenigdy, przyjedź natychmiast!

Twój Galileusz.

Rok III. DOM I SZKOŁA Nr. 11

DR LEOPOLD BLAUSTEIN.

Nowe metody nauczania w szkole a t. zw. instruktorzy domowi[1])

W ostatnich latach jesteśmy świadkami usilnych dążeń nauczycielstwa i władz szkolnych do udoskonalenia metod nauczania w szkole średniej. Dydaktyczne kształcenie młodych nauczycieli, dokształcanie starszych na specjalnych kursach, reformy programów — oto główne środki, przy pomocy których urzeczywistnia się owo dążenie. Zasadniczym zaś celem, do którego się dąży, jest nietylko zwiększenie **samodzielności ucznia** w opracowaniu zleconych mu zadań, lecz nawet — oddanie mu częściowo **inicjatywy** w wyszukiwaniu sobie zadań, nadanie jego pracy charakteru działania spontanicznego, a nie narzuconego. Dodatnim wielce objawem współczesnych reformatorów nauczania szkolnego jest staranie o oparcie swych reform na gruntownej znajomości psychiki młodzieży i przystosowywnie do niej propagowanych metod. Nowe metody starają się pobudzić młodzież do czynnego zdobywania sobie wiedzy, zwalczając bierne, pamięciowe przyswajanie sobie przez młodzież wiadomości, dostarczanych przez wykłady lub podręczniki.

Wyniki, uzyskane dotychczas przy pomocy nowych metod nie są zawsze zadawalające. Winę tego stanu rzeczy widzą jedni w jednostronności nowych metod, inni w umiejętności stosowania tych metod przez nauczycieli. Nie będziemy tu rozważali słuszności tych stanowisk, zwrócimy natomiast uwagę na pewien przeoczony zazwyczaj, a doniosły czynnik, ponoszący w znacznej mierze winę za ujemne rezultaty nowych metod nauczania. Jest nim **działalność t. zw. instruktorów czy korepetytorów domowych,** którzy uzupełniają pracę nauczycieli u blizko 40 proc. uczącej się młodzieży.

Zastanówmy się na chwilę nad tem, **jakie czynności spełnia instruktor domowy.** Są to czynności w zasadzie 4 rodzajów: instruktor wyjaśnia ponownie uzyskane w szkole wiadomości: 1) pomaga w ich utrwaleniu pamięciowem przez zadawanie pytań i powtarzanie ich do chwili opanowania przez ucznia nowej wiedzy, 2) pomaga w wykonaniu wypracowań domowych, 3) i kontroluje w ogólności spełnianie przez ucznia obowiązków, nałożonych przez szkołę, a spełnianych w domu, 4) Czynności drugiego i czwartego rodzaju są niewątpliwie pożyteczne. Niezawsze orzec to można o czynności pierwszego rodzaju, gdyż zmniejsza ona w wielkiej mierze upragniony przez nauczyciela wysiłek myślowy ucznia, doprowadzając niekiedy do tego, iż uczeń, licząc na te wyjaśnienia, rezygnuje z uważnego uczestnictwa w zajęciach szkolnych. O ile o tego rodzaju czynnościach orzec można, że mają zarówno dodatnie jak i ujemne skutki to o czynnościach trzeciego rodzaju wręcz stwierdzić można, iż unicestwiają wysiłki nauczyciela do wywołania samodzielnej pracy ucznia. Cel wypracowań domowych, dostosowanych do wiedzy i poziomu intelektualnego ucznia jest zniweczony, gdyż zleconą w nich pracę myślową wykonuje ktoś inny, a nie uczeń[2].

Jeszcze bardziej szkodliwą jest **działalność instruktora, który jest niesumienny lub sam nie opanowuje naukowego materjału.** Wyjaśnia on często mylnie uzyskane w szkole wiadomości, utrwala pamięciowo rzeczy nieistotne, sam wykonuje wypracowania domowe, np. dyktując wypracowania piśmienne i nie kontroluje gruntownie spełniania przez ucznia obowiązków, wywołując w ten sposób u rodziców ucznia przekonanie, iż uczeń zrobił wszystko, a nauczyciel zawinił, oceniając nie sprawiedliwe jego postępy.

Przyznać zaś należy, że **trudno być dobrym instruktorem.** Zarówno życzenia ucznia, jak i rodziców idą po linji pomniejszenia wysiłków ucznia przez przerzucenie części jego pracy na instruktora. Dołącza się do tego okoliczność, iż instruktor, będąc najczęściej niezamożnym studentem czy też akademikiem, musi liczyć się swym czasem, by móc udzielać więcej lekcyj i uczyć się samemu. Wykonanie zaś samemu pracy ucznia trwa zawsze krócej niż pobudzanie go do samodzielnego wykonania. Wkońcu naturalnem jest pragnienie instruktora do uzyskania skuteczności w swej pracy. Skuteczność ta polega zaś — **w myśl intencyj rodziców i uczniów** — nie na rozwoju intelektualnym ucznia, lecz na uzyskaniu dobrych stopni w szkole, to zaś zagwarantowane jest na krótką metę raczej przez wykonanie pracy zamiast ucznia, niż przez kontrolę jego własnej pracy. Dołącza się do tego ważna okoliczność, że instruktorów posiadają głównie **uczniowie niezdolni lub leniwi,** z którymi praca nie należy ani do rzeczy łatwych ani do przyjemnych. Nic więc dziwnego, jeżeli instruktor obierze najczęściej drogę najmniejszego oporu.

Jasną jest zaś rzeczą, że im bardziej do samodzielności i spontaniczności a mniej do pamięci ucznia apeluje praca nauczyciela w szkole, tem szkodliwszą jest scharakteryzowana powyżej działalność instruktorów domowych. Reforma nauczania w szkole czynnikiem tym liczyć się musi, starając się zneutralizować jego ujemne wpływy na wyniki nowych metod szkolnych.

Jako najprostsze rozwiązanie nasuwa się projekt zwalczania instytucji instruktorów domowych, dążenie do jej zaniku. Abstrahując od szans skuteczności takiego dążenia, byłoby ono krzywdą i materjalną klęską dla licznej rzeszy zdolnej a niezamożnej młodzieży, która pracuje w charakterze instruktorów nietylko ciężko, lecz niejednokrotnie z zamiłowaniem, z zaparciem siebie i niezwykle sumiennie. Nadto zważyć należy, że zbiorowe nauczanie w szkole ma obok wielkich zalet swoje wady i braki i że właśnie w odniesieniu do uczniów słabszych lub zaniedbanych w nauce indywidualne nauczanie przez instruktora jest bardzo cennem i pożytecznem, czasem niemal koniecznem, uzupełnieniem pracy nauczyciela. Na tem polegają przecież walory systemu batawskiego, iż łączy nauczanie zbiorowe i indywidualne. Państwo, nie mogące sobie ze względów ekonomicznych pozwolić na utrzymywanie dwóch nauczycieli w każdej klasie, z których jeden uczy zbiorowo, a drugi pomaga nienadążającym w nauce przez nauczanie indywidualne, chętnie powinno przyjąć pomoc instruktorów domowych, tembardziej, że stałe obcowanie z inteligentnym człowiekiem może poza bezpośredniemi korzyściami

[1] Z początkiem nowego roku szkolnego we wielu rodzinach wyłania się kwestja przyjęcia instruktora(ki) dla dzieci. Powyższy artykuł powinien skłonić zainteresowanych rodziców do poważnego przemyślenia tej kwestji. Instruktor jest obok rodziców i szkoły współwychowawcą dziecka i nie jest wcale obojętnem, ani — jakim jest jako uczący, ani — jaki jego charakter. Przyp. Red.

[2] Dobry instruktor zaniecha więc czynności trzeciego rodzaju, kontrolując tylko wypracowania samodzielne, wykonywane przez ucznia i z roztropnym umiarem spełniać będzie czynności pierwszego rodzaju.

NOTATKI.

Hitlerowski program wychowawczo-oświatowy

Ruch hitlerowski w Niemczech objął przedewszystkiem młodzież, spodziewając się od niej przekształcenia Niemiec i zwrócił oczywiście uwagę na konieczność gruntownej reformy nauczania i wychowania z chwilą spodziewanego opanowania przezeń władzy w państwie. Warto w zarysie poznać program wychowawczo- szkolny hitleryzmu.

Naczelne miejsce w tym programie zajmuje wychowanie fizyczne, mające na celu „odmłodzenie“ rasy narodowej. W swem dziele **„Mein Kampf“** tom II. pisze Hitler: **„Proces wychowawczy w państwie narodowem nie może polegać na wbijaniu w umysły młodzieży samej nauki, lecz na wyhodowaniu rdzennie zdrowych ciał. Rozwój sił duchowych jest rzeczą, która następuje dopiero po tamtej. W tej dziedzinie należy głównie zwrócić uwagę na wyrobienie charakteru, silnej woli i poczucia odpowiedzialności. Wykształcenie naukowe zajmuje w procesie wychowawczym miejsce ostatnie“.** Szkoły mają być budowane na peryferjach miast, wśród przyrody. Uświadomienie higjeniczne odgrywa przodującą rolę. Palenie tytoniu i picie alkoholu przez młodzież ma być surowo karane. Lekarze szkolni otaczają stałą opieką młodzież szkolną. Gimnastyka, sport, wycieczki i przechadzki wypełniają dużo godzin programu.

Program naukowy ma być silnie ograniczony i uproszczony. „Nie należy przeciążać umysłów młodzieży wiadomościami, których nie może w życiu zużytkować i które dlatego prędko zapomina“ pisze Hitler. „Czyny bohaterskie wynikają z napięcia woli a nie z nagromadzenia broni, której człowiek pozbawiony woli, użyć nie umie“. Podstawowe przedmioty nauki szkolnej, to: język ojczysty, historja ojczysta i przyroda (z antropologją i biologją). Na naukę języka i historji ojczystej przeznacza się dziennie minimalnie 2 godziny. Przedmioty poboczne, to: matematyka, greka lub łacina i język obcy (angielski). Szkoła hitlerowska przeprowadzać ma bardzo ścisły dobór materjału uczniowskiego, zapewniając zdolnym a biednym uczniom pomoc państwa w ciągu całych studjów.

Kardynalnem zadaniem szkoły jest kształcenie charakteru i woli, głównie drogą sportu i gimnastyki.

Nauczyciele i młodzież **uniwersytecka muszą mieć nastawienie narodowe. Numerus clausus ma bronić uniwersytety niemieckie przed napływem studentów obcych ras. Program uniwersytetów powinien ulec znacznej zmianie w kierunku zespolenia rozbitych dotychczas poszczególnych nauk celem wykształcenia jednolitego światopoglądu u młodzieży. Historja ojczysta powinna być obowiązkowym przedmiotem pobocznym na wszystkich wydziałach, prawnicy zaś i studenci filozofji powinni zdawać egzamina z antropologji i biologji.**

Widocznem jest z tego zarysu, że całe wychowanie młodzieży wedle programu hitlerowców nastawione jest skrajnie nacjonalistycznie i utylitarystycznie. Toteż program ten jest namiętnie zwalczany przez sfery postępowe oraz katolickie, zarzucające mu m. i. zbytnie uwzględnianie wartości materjalnych.

W każdym razie jest on charakterystyczny dla obecnych dążeń odrodzeniowych w Niemczech, wykazując silne pokrewieństwo z koncepcją wychowania faszystowskiego we Włoszech.

(por. „Przegląd Pedagogiczny“ Nr. 18/32).

oddziaływać kształcąco na umysł ucznia. **Nie należy więc instytucji instruktorów domowych zwalczać, lecz ją doskonalić i przystosowywać do nowych metod nauczania.**

Dla przykładu przytoczę kilka ogólnych i szczegółowych **wskazówek,** któremi kierować się powinni instruktorzy domowi. Nie powinni oni uczyć rzeczy nieomówionych jeszcze w szkole, gdyż niweczy to wysiłek nauczyciela, pragnącego stosować metodę heurezy. Nie powinni posługiwać się metodą tłumaczeniową przy językach nowożytnych i nie tłumaczyć za ucznia przy językach starożytnych. Przy nauczaniu matematyki nie powinni sami rozwiązywać zadań matematycznych, ani nie podawać metod mechanizujących, których unika nauczyciel, pragnąc pobudzić ucznia do wysiłku myślowego. Przy nauczaniu przyrody należy unikać podawania uczniowi gotowych wiadomości, które w myśl intencji nauczyciela ma on sobie zdobyć przy pomocy samodzielnej obserwacji. Jeśli profesor polonistyki pracuje przy pomocy stawiania uczniom „zagadnień“, rola instruktora powinna się ograniczyć do dyskusji z uczniem na temat jego pomysłów, przy t. zw. wolnych tematach do poprawiania już napisanego zadania. Obok takich negatywnych wskazówek możnaby instruktorom udzielić wiele pozytywnych; np. polecić metodę konwersacji przy językach nowożytnych, kontrolę zrozumienia materjału naukowego a nietylko jego pamięciowego opanowania, przyzwyczajenie ucznia do samodzielnego posługiwania się słownikiem itd. itd. Dochodzą do tego **wskazówki natury wychowawczej:** instruktor nie powinien obniżać powagi nauczyciela, podręcznika i programu nauczania, nie powinien, ułatwiać t. zw. oszustw szkolnych itp.

Jeśli się rozważy sens powyższych wskazówek, dojdzie się do przekonania, że wspólnym ich rysem jest **postulat stawiany instruktorowi domowemu, by starał się możliwie rychło uczynić się zbędnymi dla ucznia.** Jest to faktycznie obowiązkiem instruktora. Instruktor dąży do uczynienia z swego pupila dobrego ucznia, prawdziwie zaś dobry uczeń nie będzie potrzebował instruktora.

Kontakt nauczycieli z instruktorami oraz **uświadomienie rodziców**[3] przy pomocy wykładów o właściwych celach działalności instruktora i szkodliwości narzucania mu złych metod pracy mogłyby tu wiele zdziałać. Podobnie uczniowie sami powinni wiedzieć, czego mogą żądać od instruktorów a czego nie. Wkońcu należy rzucić myśl krótkich **np. dwutygodniowych kursów dla instruktorów domowych,** na których — za niską opłatą — otrzymaliby wskazówki od poszczególnych fachowców i ogólne natury wychowawczej i psychologicznej. Absolwenci takich kursów mieliby zapewne większe szanse uzyskania pracy[4], [5].

[3] Rodzice nie wiedzą również najczęściej, którzy instruktorowie — gdy chodzi o opanowanie materjału naukowego — najlepiej podołają swemu zadaniu, sądząc, że ktokolwiek np. ukończył gimnazjum jest dostatecznie przygotowany do swej pracy. I w tym względzie uświadomienie rodziców duże może przynieść korzyści. Przyp. aut.

[4] W powyższych wywodach nie poruszyłem szeregu ważnych spraw, związanych ściśle z ich treścią. Do nich należy sprawa organizacji pracy w uczniowskich kółkach samopomocy naukowej, w których popełnia się często błędy podobne do powyżej omówionych; sporna sprawa, czy nauczyciel powinien polecać indywidualnie instruktorów: kwestja, czy uczniowie zdolni i pilni powinni mieć wogóle instruktorów, których przyjmują im zbyt troskliwi rodzice; sprawa instruktorów kolegów z tego samego oddziału i wiele innych.

Przyp. aut.

[5] Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną dla sprawy, poruszonej przez autora, gdyby wypowiedział się o niej ktoś z rodziców i ktoś z instruktorów(ek).

Przyp. Red.

NA MARGINESIE.

Czy „Wiadomości Literackie“ są pismem żydowskiem?

Być może, że „Wiadomości Literackie“ były kiedyś pismem deficytowem i że przed bankructwem uratowała je subwencja Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które dla celów propagandy zagranicznej powierzyło ludziom z „Wiadomości“ wydawanie „Pologne Literaire“. Tak przynajmniej utrzymuje prasa wroga „Wiadomościom Literackim“. A trzeba wiedzieć, że „Wiadomości Literackie“ cieszą się wprawdzie dużą popularnością wśród inteligencji polskiej bez różnicy narodowości, ale zbyt życzliwej prasy nigdy nie miały. Przyczyny doszukiwać się należy poczęści w ambicjach rozmaitych literatów i psarzy, którym zdawało się, że „Wiadomości Literackie“ nie oceniają dostatecznie ich twórczości. Menschliches, Allzumenschliches...

Ten kto zna specyficzną atmosferę polską, zatruwaną systematycznie przez endecję żerującą na antysemityzmie, nie dziwi się wcale, że nagonka przeciwko „Wiadomościom Literackim“ poszła po linji najmniejszego oporu. Zamiast wykazywać redakcji „Wiadomości“, że nie spełnia należycie swych zadań informowania opinji czytającej publiczności polskiej, o tem co się dzieje tak u nas, jak i na świecie, zadawala się ta prasa od dłuższego czasu idjotycznemi napaściami, usiłującemi wmówić w czytającą publiczność polską, że „Wiadomości Literackie“ są pismem żydowskiem. Argumenty są godne poziomu tych ogłupiaczy, którym zdaje się, że wystarczy wskazać na pochodzenie żydowskie wydawcy „Wiadomości Literackich“ oraz najwybitniejszego ich współpracownika p. Słonimskiego, by organ tak bardzo sobie nienawistny ostatecznie pogrzebać. U nas w Polsce nie walczy się argumentami, lecz najgorszego gatunku przezwiskami lub najordynarniejszemi insynuacjami.

Kiedy jakieś pismo można uważać za żydowskie? Jeśli albo służy celom żydowskim, albo wydawane jest przez ludzi nie pochodzenia żydowskiego, lecz z przekonań Żydów. „Wiadomości Literackie“ ani celom propagandy żydostwa nie służą, ani też nie są redagowane przez Żydów. Możnaby nawet powiedzieć, że „Wiadomości Literackie“ zbyt daleko nie odbiegają od ogółu prasy polskiej, która stale przemilcza wszelkie żydowskie poczynania kulturalne. Wyczerpującego artykułu o literaturze żydowskiej „Wiadomości Literackie“ dotychczas nam nie przyniosły: nie pojawiła się dotychczas na łamach „Wiadomości“ nawet recenzja z trylogji Asza, w czem ubiegł je znacznie konserwatywniejszy „Tygodnik Ilustrowany“. A jeśli „Wiadomości“ przynoszą jakieś wzmianki o literaturze żydowskiej, czynią to zupełnie przypadkowo, czego ilustracją może być chociażby artykuł o teatrze żydowskim, umieszczony w ostatnim numerze „Wiadomości“. Posługując się przez p. Irzykowskiego swego czasu zalecaną metodą insynuacji, możnaby nawet twierdzić, że „Wiadomości Literackie“ właśnie dlatego, że są wydawane przez Żyda, traktują po macoszemu tak literaturę jak i kulturę żydowską.

Czemuż więc przypisać tę stałą od czasu do czasu tylko z większą furją się powtarzającą nagonkę na „Wiadomości Literackie“? Tylko temu, że „Wiadomości“ rozszerzyły w ostatnich czasach zasięg swych zainteresowań, porzucając wąziutką płaszczyznę zainteresowań li tylko literackich. Nie będziemy tutaj rozstrzygać pytania, czy stało się to dlatego, ponieważ Boy rozbił tu swe namioty i uczynił z „Wiadomości Literackich“ punkt obserwacyjno-strategiczny dla swej ofensywy przeciwko obskurantyzmowi i klerykalizmowi polskiemu, obojętną jest tu rzeczą, kto się do tego w głównej przyczynił mierze, faktem jest, że „Wiadomości“ stały się bardzo „aktualne“ i dużo miejsca i uwagi poświęcają ostatnio problemom etyczno-społecznym, tak żywo interesującym każdego człowieka inteligentnego.

Wszędzie indziej tego rodzaju ewolucję przywitanoby bardzo życzliwie, bo wszędzie indziej literatura dawno już wyszła z kręgu zaczarowanego podejrzanej wartości arystokratyzmu estetycznego i zaczęła jak najżywiej zajmować się polityką. Literat w Europie zrozumiał, że wydanie polityki wyłącznie tylko na pastwę polityków zawodowych doprowadziło ludzkość do stanu zdziczenia umysłowego i moralnego, w jakiem się obecnie znajduje i dlatego chociaż nie rezygnuje wcale z swej pracy literackiej i niema się wcale zamiaru poświęcić karjerze politycznej, czyni jednakowo ze słowa, którego jest stróżem, narzędzie w walce o wyzwolenie ducha. Takie naprzykład „Literarische Welt“, podobny do „Wiadomości Literackich“, niemiecki organ literacki znacznie mniej żywo redagowany, nieraz większość swych szpalt poświęca kwestjom polityczno-społecznym, rozpatrując je nie pod kątem widzenia klik i intryg partyjnych, lecz sub specie tej rozpaczliwej walki ducha z barbarzyństwem, jaką obecnie podjęła elita umysłowa świata. Dużo polityki znajdujemy też we wszystkich pismach literackich francuskich, które od dawna już zdają sobie sprawę z tego, że literat popełnia przedewszystkiem zbrodnię wobec literatury, jeśli się zasklepia tylko w czterech ścianach swego rzemiosła literackiego.

Można przeciwko „Wiadomościom Literackim“ poważne mieć zastrzeżenia, można im zarzucić jednostronność w informowaniu czytającej publiczności polskiej o wydarzeniach na polu literatury. „Wiadomości Literackie“ pod tym względem bardzo dużo już zgrzeszyły i bardzo dużo grzeszą dalej. Wystarczy naprzykład wskazać na to, że omówienie głośnego swego czasu w całej Polsce poematu „Naprzykład“ tak wybitnego poety, jak Tadeusz Peiper, pojawiło się w 9 miesięcy po ukazaniu się tego dwukrotnie skonfiskowanego utworu. Można im zarzucić świadome przemilczanie właśnie twórczości żydowskiej, chociaż ta twórczość rozwija się pod ich bokiem i wystarczy tylko przejść się do jakiegoś teatru żydowskiego, by się dowiedzieć, czy wysiłek twórczy tak zresztą zasłużonego żydowskiego działacza teatralnego Dra Michała Weicherta jest naprawdę ostatniem słowem teatru żydowskiego. Jak widzimy, można „Wiadomości Literackie“ atakować i to znacznie skuteczniej, niż to czyni prasa endecka — vide artykuł p. Idema pod tytułem „Ułatwiacze życia“ w „Gazecie Warszawskiej“ — ale z tego im chyba zarzutu nie można robić, że wciągnęły w orbitę swych zainteresowań problemy polityczno-społeczne i że stały się trybuną śmiałej — i jakżeż pożytecznej — krytyki wszelkiego zacofaństwa w Polsce. Może im p. Idem urągać od „ułatwiaczy życia“, może je nazywać „magazynem“, w którym obok informacji z zakresu piśmiennictwa i sztuki znajdzie wskazówki dotyczące życia ułatwionego, a nawet reportaże sądowo-kryminalne, może swoją głupotę bezdenną posunąć do porównania „Wiadomości“ z „Tajnym Detektywem“, opinja inteligentnej publiczności, umiejącej czytać między wierszami, rozumie, skąd wieje wiatr i jak ma ocenić tego rodzaju „krytykę“.

(—el).

Wykaz nadesłanych wydawnictw oraz omówienie wybitniejszych dzieł — w dodatku wrześniowym.

Korespondencje i przesyłki dla „Domu i Szkoły“ ul. Starowiślna 29/IV.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Nowy teatr w stolicy wyposażony w najnowsze urządzenia

Różne koleje przechodził gmach teatralny w Warszawie przy ul. Karowej. Niegdyś teatr „Eliseum“, potem teatr dla dzieci, później teatrzyk „Stańczyk“, teatr żydowski, operetka, kino... Teraz, a właściwie za kilka tygodni, teatr Związku artystów scen polskich. Mimo, że do ukończenia przebudowy pozostaje czas jakiś, po Warszawie krążą fantastyczne wersje o wspaniałościach, jakie się w teatrze ZASP-u przygotowuje.

Cóż tam będzie właściwie?

Przedewszystkiem będzie to największy teatr w Warszawie. W porównaniu z innemi salami teatralnemi stolicy, liczącemi po kilkaset miejsc, w porównaniu nawet z największą salą opery, zawierającą wszystkiego miejsc tysiąc trzysta, razem z parterem i wszystkiemi czterema piętrami — gmach teatralny przy ul. Karowej będzie prawdziwym olbrzymem. Na parterze posiadać on będzie tysiąc miejsc, na balkonie zaś siedemset. Oczywiście, że tak wielka ilość miejsc będzie szła w parze z taniością biletów. — Aczkolwiek cena ich nie jest jeszcze ustalona, wiadomo, że bilety do teatru ZASP-u będą biły rekord taniości. Taniość ta z kolei daje jak najlepsze nadzieje na frekwencję. Można przypuszczać, że jeśli tylko teatr ZASP-u postara się o odpowiedni repertuar i personel aktorski, codzienne komplety staną się przy ul. Karowej regułą.

Teatr będzie wyposażony w najnowsze zdobycze techniczne. Scena systemu t. zw. przesuwanego, przewyższy sceny obrotowe, które, jak się okazuje, są już w dzisiejszej technice teatralnej przeżytkiem.

Scena przesuwana polega na tem, że podzielona jest na cztery segmenty, z których trzy znajdują się na przodzie, przed widownią, czwarty zaś z tyłu za środkowym. Segmenty te można przesuwać, są bowiem zmontowane w sposób odpowiedni niezależnie od siebie .

Przed każdą sztuką przygotowane są z góry dekoracje do trzech pierwszych aktów. Pierwszy w segmencie środkowym, akt drugi i trzeci w segmentach skrzydłowych. Po pierwszym akcie dekoracja pośrodku sceny będzie cofana w tył, na segment 4, na jej miejsce zaś przesunie się jedną z dekoracyj na segmencie skrzydłowym. Po akcie drugim przesunie się wszystko w bok, tak aby przed kurtyną znalazła się dekoracja na drugim segmencie skrzydłowym.

Podczas dwu pierwszych aktów będzie dość czasu, aby z tyłu na miejsce dekoracyj do pierwszego aktu, wstawić dekoracje aktu czwartego.

Dzięki zaś okoliczności, że jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia teatr będzie posiadał dekoracje do trzech pełnych aktów, antrakty będą skrócone do minimum. Nadto znaczna ilość czasu pozwoli na jaknajstaranniejsze przygotowanie dekoracyj. Również ostatnie słowo techniki zastosowano w urządzeniach przeciwpożarowych. Cały gmach zaopatrzony będzie w dostateczną ilość hydrantów, aby w przeciągu kilku minut najgwałtowniejszy ogień zalać strumieniami wody.

Prócz tego nad sceną będzie urządzona specjalna instalacja wodna, którą uruchomić będzie można jednem pociśnięciem guziczka. Wtedy na całą scenę spadną strugi wody, której zapasy obliczone są na zupełne zalanie całej sceny. Na przedzie, tuż za kurtyną będzie rynna szczególnie obfita, z której będzie można w razie potrzeby spuścić nieprzerwaną ścianę wody, t. zw. kurtynę wodną. Kurtyna taka nie dopuści zupełnie pożaru na widownię.

W swoim czasie projektowano podobne urządzenie w teatrze Wielkim. Z powodu jednak trudności finansowych i wysokich kosztów, inwestycji tej nie wykonano.

Stan robót w teatrze wchodzi w stadjum końcowe. Do wykończenia pozostają tylko instalacyjne roboty wewnętrzne. Ostateczne zaś ukończenie robót nastąpi przed 15 września. W tym bowiem terminie zapowiedziane jest otwarcie nowego teatru.

Jak widzimy z powyższego, pobieżnego opisu, Warszawie przybędzie jeszcze jeden, nowocześnie urządzony i wielki teatr.

Zbrodniarze — dla wprawy i sportu

Krwawa zbrodnia i — „Tajny Detektyw“

Na wokandzie sądu aeplacyjnego w Warszawie znalazła się onegdaj sprawa wywołująca duże i zrozumiałe zainteresowanie. Sprawa jest istotnie niezwykła i odsłania zepsucie młodzieży szkolnej, ćwiczącej się w zbrodni i okrucieństwach,

wzorującej się na literaturze detektywicznej,

hołdującej z zamiłowaniem występnym skłonnościom i instynktom.

Przed pewnym czasem w Hajnówce pod Białym stokiem został skrytobójczo zamordowany urzędnik firmy leśnej Józef Felta. Felta zginął w zagadkowych okolicznościach.

Skrytobójczy strzał przez okno

położył go trupem. Dochodzenie nie dało zrazu żadnych wyników. Sprawcy nie ujęto. Po pewnym dopiero czasie zgłosił się do władz śledczych uczeń gimnazjalny Michał Copuł, który zdradził, iż morderstwa dokonał 19-letni uczeń szkoły rzemieślniczej St Merwiński, należący do zbrodniczej organizacji

„Klubu tajnej ręki“.

Mierzwiński, którego niezwłocznie aresztowano, przyznał się do winy, wyjaśniając, iż dokonał owej zbrodni jedynie

dla sportu, dla szkolenia się w zbrodni!

To szkolenie się w krwawem rzemiośle leżało w programie „Klubu tajnej ręki“, do którego należał 19-letni chłopiec.

Nie był on jednak hersztem występnego zrzeszenia.

Mierzwiński zeznał, że na czele klubu, jako jego

wielki mistrz,

stał uczeń 8-ej klasy gimnazjum w Lublinie Mieczysław Targoński. Aresztowano i jego.

U Targońskiego

znaleziono 23 numery „Tajnego Detektywa“ z pod kreślonemi ustępami, zawierającemi najbardziej jaskrawe i drastyczne opisy mordów i wszelkich gwałtów,

opracowane przez Targońskiego zadania i ćwiczenia kryminalne, mające rozwijać i kształcić spostrzegawczość i zręczność członków klubu.

Znaleziono też tam rotę przysięgi „na śmierć i życie“ oraz plan dalszych prac.

W planie tym były zamiary

zorganizowania akcji szpiegowskiej,

niszczenia objektów państwowych, urządzeń technicznych itp.

Były też zamierzenia

w dziedzinie erotycznej.

A więc specjalny rozdział dotyczył sposobu prześladowania zakochanych par, błądzących w parkach i za miastem, szantażowania kobiet i wymuszania od nich okupu przez wyzyskiwanie seksualne.

Część programu dotyczyła t. zw.

„pylenia Żydów“,

polegającego na prześladowaniu handlarzy, otwierających sklepy w godzinach niedozwolonych itp.

Krwawa czyli „mokra część“ planu przewidywała zamordowanie komendanta policji, instruktora przysposobienia wojskowego oraz zabójstwo rabina podczas nabożeństwa w synagodze.

Jak już zaznaczyliśmy, na szczęście zdołano zapobiec dalszym zbrodniom krwiożerczych chłopców i ofiarą padł jeden tylko człowiek.

Niebawem sensacyjna ta sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Białymstoku. Obok „wielkiego mistrza“ maturzysty Targońskiego i mordercy Mierzwińskiego, ławę podsądnych zajął i Michał Cofuł, który doniósł o tajemnicach „Klubu tajnej ręki“ oraz bracia Piotr i Jan Miłkowscy i Kazimierz Lis.

Żaden z nich w chwili, gdy zajął ławę podsądnych nie miał więcej

ponad 20 lat!

Dalsze dochodzenia i śledztwo znalazły całkowite potwierdzenie w świetle przewodu sądowego i w wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd okręgowy wydał wyrok, którego mocą Mierzwiński za skrytobójcze morderstwo skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia, Targoński za udział w występnem zrzeszeniu, które postawiło sobie za cel dokonywanie zabójstw

skazany został na 1 rok więzienia,

bracia Miłkowscy za udział w tem zrzeszeniu na 8 miesięcy więzienia każdy, wreszcie Cofuł i Lis zostali uniewinnieni.

Od tego wyroku odwołał się tylko Mierzwiński i Targoński, który przez cały czas wypierał się wszelkiej winy mimo przemawiających przeciwko niemu dowodów.

Tak więc sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Ujęcie potwornych zbrodniarzy

Przed kilkoma tygodniami Warszawa była wstrząśnięta wiadomością o bestjalskiem zamordowaniu dwojga dzieci przy ul. Towarowej. Zbrodniarze odcięli dzieciom głowy, a następnie splądrowali mieszkanie rodziców.

W wyniku trzymanego dotychczas w ścisłej tajemnicy śledztwa, morderca z ul. Towarowej został schwytany.

Jest nim niejaki Henryk Żółtowski (Barska 6). Wraz z Żółtowskim osadzono w areszcie jego żonę pod zarzutem współdziałania w morderstwie.

Na ślad naprowadziło zeznanie kilkunastoletniego chłopca, którego nazwisko narazie trzymane jest w tajemnicy ze względu na obawę o bezpieczeństwo dziecka. Chłopiec ów podsłuchał rozmowę Żółtowskiego z żoną, w chwili gdy naradzali się nad zatarciem śladów morderstwa.

Przeciwko Żółtowskiemu przemawiają również zeznania innych świadków. Żółtowski usiłował dowieść swego alibi, które po sprawdzeniu okazało się kłamliwe. Pozatem władze śledcze zdobyły inne konkretne dowody winy małżonków Żółtowskich.

Jak wynika z dotychczasowe śledztwa, mord był z góry planowany.

—o-O-o—

Dr Gotlieb — jubilatem

W związku z przypadającym na dzień 31 bm. jubileuszem 50-lecia urodzin prezesa Sekcji Żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich dra Jeszu'ego Gotlieba Syndykat organizuje kilka imprez ku czci jubilata. M. inn. w Związku Literatów i Dziennikarzy żyd. odbędzie się bankiet i wielka akademja jubileuszowa.

Imigracja chaluców do Palestyny

We Lwowie bawi w celu kontroli i indywidualnego przydziału certyfikatów imigracyjnych do Palestyny konsul angielski p. Hamilton- Stokes z małżonką, w towarzystwie sekretarza Passport Control Office, p. Salima i kierownika Urzędu Palestyńskiego w Warszawie, p. Schoffera. Po przeprowadzeniu kwalifikacji imigrujących chaluców zatwierdzone zostały certyfikaty emigracyjne. W najbliższych dniach wyjedzie więc z Małopolski

Wschodniej 117 chaluców (w tem czterdziestu kilku chaluców ogólnosjonistycznych oraz 48 rodzin z stanu średniego).

Członek kongresu amerykańskiego w Polsce

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Warszawy członek kongresu Stanów Zjednoczonych, Samuel Dickstein z Nowego Jorku.

P. Dickstein jest wpływowym przedstawicielem partji demokratycznej Stanów Zjednoczonych. Jest on Żydem i często występuje przeciw ograniczeniom emigracji żydowskiej do St. Zjednoczonych.

Zabity Żyd amerykański będzie pochowany w Białymstoku

Dzięki interwencji konsulatu Stanów Zjednoczonych w Berlinie, amerykański Żyd Tallman, znaleziony zabity w pobliżu toru kolejowego nad granicą polską, pochowany zostanie w Białymstoku Tallman był rodem z tego miasta.

Sensacyjny pojedynek w sferach teatralnych stolicy

Z Warszawy donoszą: W sferach teatralnych stolicy żywo komentowana jest sprawa honorowa jaka wynikła pomiędzy jednym z najbardziej znanych artystów rewjowych p. Konradem Tomem, a współdyrektorem teatru „Banda“ p. Gabay'em.

Podobno poszło o sprawy pieniężne, w czasie objazdu zespołu po miastach prowincjonalnych. W kancelarji teatralnej rozegrała się burzliwa scena, której epilogiem ma być pojedynek.

Jak słychać, zajście to spowoduje ustąpienie utalentowanego artysty z zespołu popularnego teatrzyku rewjowego. P. Tom ma zorganizować własny teatr rewjowy w Łodzi.

Zubkow — w warszawskim nocnym lokalu

Do Warszawy przyjeżdża i występować będzie w nocnym lokalu Aleksander Zubkow b. mąż siostry rodzonej cesarza Wilhelma, Wiktorji.

Bójka między komunistami i bundowcami

W firmie Lejba Palewskiego w Warszawie przy ul. Przechodniej 2, wakowała posada dla 1-go pracownika. Właściciel sklepu przyjął Pejsacha Pfeferberga, należącego do związku bundowskiego. Nie spodobało się to komunistom, którzy pragnęli obsadzić posadę swoim zwolennikiem. Na tem tle na ul. Przechodniej wywiązała się bójka. W pewnej chwili padły nawet strzały rewolwerowe. Jedna z kul ugodziła w lewe biodro przechodnia Arona Traumana, inkasenta, lat 28 (Kożla 8). Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego.

Pasierb przecięty kosą przez ojczyma

Między bogatym gospodarzem wsi Zakrzyn pod Kaliszem, Józefem Janickim, a jego pasierbem 25-letnim Wacławem Filipiakiem istniał od pewnego czasu ostry zatarg na tle podziału majątku.

Onegdaj udali się na łąkę z kosami. Podczas pracy wybuchła znów między nimi sprzeczka, w wyniku której Janicki ciął Filipiaka tak mocno kosą, że odciął mu rękę, poczem kosa przecięła bok, opierając się aż na kręgosłupie. Filipiak zmarł na miejscu. Aresztowany Janicki tłumaczy się, iż zabójstwa dokonał przypadkowo.

ROZMAITOŚCI

„Królowa djamentów“ na widowni

Hrabina de Porceri rozwodzi się. Czyni to prawdopodobnie dlatego, by przypomnieć opinji publicznej, że Mabel Boll jeszcze żyje. Mabel zaczęła swą karjerę jako tancerka i śpiewaczka. Wyszła potem za mąż za bardzo bogatego właściciela plantacyj, Bolla. który wnet umarł i pozostawił swej żonie olbrzymi spadek w postaci wielką wartość przedstawiających djamentów. — Mabel Boll otrzymała wtenczas przydomek „królowej diamentów“. Sławę zyskała Mabel Boll. jako zwycięzczyni oceanu. który pokonała nie statkiem powietrznym, lecz — łodzią. Na Riwierze poznała w r. 1927 Levine'a, który — jak wiadomo — ze słynnym lotnikiem merykańskim Chamberlainem. przeleciał ocean. Od tego czasu chciała Mabel Boll zostać lotniczką, ale wszystkie jej próby spełzły na niczem. Finansowała też dalsze eksperymenty Levine'a. W r 1930 aresztowano — jak wiadomo — Levine'a we Wiedniu pod zarzutem fałszowania banknotów. Mabel Boll złożyła wtenczas za Levine'a tytułem kaucji 50 000 szylingów. W kwietniu 1931 wyszła za mąż za hrabiego włoskiego de Porceri. Obecnie rozwodzi się.

Prof. Piccard o nowej próbie lotu w stratosferę

W dziennikach francuskich z ostatnich dni znajdujemy niezmiernie ciekawe informacje prof. Piccarda o drugiej wyprawie do stratosfery i jej celach.

— Kiedy podejmę mój drugi lot? — Naturalnie, skoro tylko będzie to możliwe — odpowiedział w jednym z wywiadów prof. Piccard. Przedtem jednak muszę przygotować moje aparaty. które będą mi potrzebne w czasie wyprawy. Następnie będę czekał na ładną pogodę. Musi ona się ustalić, bym mógł polecieć. Gdyż dla całkowitego przeprowadzenia doświadczeń naukowych nie może być wiatru, lub możliwie jaknajmniejszy.

— Czy pańska nowa gondola jest inna niż poprzednia? — zadano pytanie badaczowi stratosfery.

— Posiada ona te same wymiary. Zaopatrzyłem ją w nadawczą stację radjową krótkofalową. dzięki czemu w razie opadnięcia balonu na jakąś wysoką górę będę mógł wezwać pomocy lub zbadać miejsce jeśli zostaniemy uniesieni do Afryki. W stratosferze są wszakże wiatry szybkości 200 klm. na godzinę, które, jeśli je spotkamy, mogą nasz balon z zawrotną szybkością skierować do czarnego lądu. Gdybym podczas mego pierwszego lotu napotkał taki wiatr zamiast wylądować w górach Tyrolu, znalazłbym się w zatoce Perskiej.

Ponadto kabina jest od wewnątrz cała biała, a to celem uniknięcia upadku. Poprzednim razem była ona wymalowana na czarno, by uchronić się od zimna i musieliśmy cierpliwie wytrzymać duszące, gorące powietrze. którego temperatura wynosiła 41 stopni. Nie jest wykluczone, że tym razem temperatura nie dosięgnie 0°. W tym wypadku. o ile zorganizuję trzeci lot, każę wymalować mą kabinę na kolor szary, by osiągnąć średnią temperaturę.

— Czy w trakcie lotu będzie pan nadawał przez swój radjoaparat wiadomości na ziemię? — padło pytanie z ust jednego z ciekawych dziennikarzy.

— Bardzo mało, a może nawet wcale, gdyż nie będziemy mieli czasu. W czasie wzlotu ja i p. Cosyns będziemy bardzo zajęci naszemi obserwacjami naukowemi.

— A rekord wysokości. Zamierza go pan pobić? — wyrywa się jakiś dziennikarz-sportowiec.

— Jest to dla mnie jedna z kwestyj zupełnie drugorzędnych. Możliwe, że przekroczę nieco 16 tysięcy mętrów, nie jest wykluczone, iż zatrzymam się niżej. Dla mnie rzeczą najważniejszą są doświadczenia.

Pierwsza moja wyprawa do stratosfery nie dała tych wszystkich rezultatów, na które liczyliśmy — pisze w jednym z dzienników francuskich prof. Piccard. — Mieliśmy nadzieję, że dokonamy obliczeń promieni kosmicznych na różnych wysokościach. Niestety większą część naszego lotu zmuszeni byliśmy poświęcić na naprawę aparatów uszkodzonych przy starcie wskutek panującego tuż nad ziemią silnego wiatru. Dopiero na wysokości między 15.000 i 16.000 mtr. mogliśmy dokonać ciekawych obliczeń. W czasie opuszczania nie zrobiliśmy już żadnych. Pozbawieni bowiem liny poruszającej wentyl, mogliśmy zgóry przewidzieć że nie będziemy mieli łatwego lądowania i dlatego przed opuszczeniem się na ziemię zastosowaliśmy na wszelki wypadek środki ochronne, opakowując nasze instrumenty.

Obecnie, kiedy moje obserwacje z 27-go maja 1931 r. zostały szczegółowo zbadane, nadszedł moment zorganizowania nowej wyprawy i uniknięcia poprzednich błędów przez zreformowanie balonu i kabiny.

Środki na sfinansowanie nowej ekspedycji otrzymałem z narodowego funduszu dla badań naukowych.

Jeśli ten mój lot uda się zorganizuję trzecią zkolei wyprawę do stratosfery z brzegu zatoki Hudsońskiej w sąsiedztwie północnego bieguna magnetycznego — zapowiada prof. Piccard.

Tam, gdzie auta jeżdżą po szosach z kawy

Korespondent węgierskiego dziennika „Az Est“. Munkaesi. odbył podróż po Brazylji w celu zaznajomienia się z sytuacją w kraju. w którym kawą pali się w piecu, z kawy robi się cegły (sic!) asfaltowe do brukowania ulic, topi się kawę w morzu, „koksuje się“ kawę na gaz świetlny etc. etc.

Munkaesi pisze o tem, co widział i słyszał w ten sposób:

„Czem jest zboże dla Kanady, mięso dla Argentyny. wino dla Węgier, tem kawa dla Brazylji — produktem. nie mającym zbytu na rynku światowym. artykułem zdeprecjonowanym.

Brazylja produkuje trzy czwarte kawy w świecie Ale większa część **zbiorów kawy przeznaczona jest na zniszczenie, gdyż niema komu jej sprzedawać. Dwanaście miljonów worków kawy zostało więc częściowo zatopionych w morzu, częściowo spalonych.** Niema dnia, aby z portów brazylijskich nie wypłynął statek towarowy wyładowany po brzegi workami z kawą. które zrzuca się w morze po odpłynięciu od brzegów

Na Węgrzech gasi się pożar i zalewa pogorzelisko wiadrami wina. w Brazylji niszczy się codziennie miljony tonn kawy.

Ale co najciekawsze, to to, że metody niszczenia kawy są bardzo kosztowne. Liczne ekipy robotnicze są zatrudnione przy wyładowywaniu i transporcie worków z kawą. Mówiłem z robotnikami spytałem się jednego z nich:

— No i cóż. macie zajęcie? Zarabiacie na utrzymanie?

— Nie można narzekać. tymczasem zarabia się. póki trwa robota przy niszczeniu kawy. Ale co będzie. gdy nadejdzie sezon zbiorów? Nie wiem, z czego będziemy wtedy żyli.

Niesprzedane pozostałości zbiorów z ubiegłego sezonu wynoszą **6 miljonów worków, czyli 360 miljonów kilogramów.** Co się stanie z tą olbrzymią ilością?

Na dnie morza w okolicach Rio **spoczywają miljony tonn kawy,** w okolicach Santos kłęby dymu z palonej kawy przesłaniają stale niebo. w fabrykach materjałów konstrukcyjnych pod Sao Paulo miele się aromatyczne ziarno na proszek i po wymieszaniu ze smołą prasuje się na cegły. któremi brukuje się potem szosy. Auta jeżdżą po szosie z kawy!“...

PUDERNICZKA Z ROKU 400-GO PRZED NAR. CHRYSTUSA.

W odkopanych przez ekspedycję amerykańską grobach starogreckich w okolicy Koryntu odnaleziono terrakotową puderniczkę, w której przechował się puder. Profesor Stear z Princetown Uniwersity dokonał rozbioru chemicznego tego pudru i doszedł do wniosku. że starożytni Grecy posiadali tajemnice kosmetyki w tej samej mierze, co nowocześni fabrykanci Puder damy korynckiej zawierał związki ołowiu i wykazywał te same właściwości co puder Coty'ego lub Houbigant'a. Wszystko to już było.

GIEŁDZIARZE LONDYŃSCY — AKTORAMI

Związek maklerów giełdy londyńskiej prowadzi teatr amatorski. Obecnie wywiesił związek zawiadomienie w lokalu giełdy. iż poszukuje zdolnych aktorek-amatorek. gdyż dotąd role kobiece były odgrywane przez mężczyzn Maklerzy giełdowi zapowiadają na 12 września pierwsze przedstawienie publiczne. które ma się odbyć w wynajętym na ten cel teatrze Scala. odegrana zaś będzie na scenie sztuka E. Wallace'a „Callender“. której akcja rozgrywa się na giełdzie i w środowisku spekulantów giełdowych. Bądź co bądź trzeba przyznać maklerom londyńskim dużą dozę odwagi cywilnej i autoironji; skoro nie wahają się wystąpić ze sztuką, odmalowującą w czarnych kolorach świat giełdowy.

Olympia 1932
LOS-ANGELES USA

W pływaniu padają rekordy światowe

Los Angeles. 10. 8. W dalszym ciągu zawodów pływackich rozegrano szereg ciekawych konkurencyj. Na pierwszy ogień poszły przedbiegi pań na 100 m. stylem grzbietowym.

W pierwszym przedbiegu pływaczka amerykańska Holm pobiła rekord światowy, zwyciężając Australijkę Mealing i dotychczasową rekordzistkę światową Angielkę Harding. Czas 1,18,3 uzyskany przez Holm jest lepszy od dotychczasowego rekordu światowego o 0,3 sek.

Drugi przedbieg wygrała Angielka Davies w czasie 1,22. przed Amerykanką Sherley i Kanadyjką Carr. W ostatnim przedbiegu zwyciężyła mistrzyni olimpjady amsterdamskiej Holenderka Braun w czasie 1,23,8 przed Angielką Joyce Cooper i Kanadyjką Linton.

Do finału zakwalifikowały ię Holm (USA), Mealing (Australja), Davies (Anglja), Sherley (U. S. A.), Braun (Holandja), Cooper (Anglja) i Harding (Anglja), jako posiadająca najlepszy czas z pośród przybyłych na trzeciem miejscu.

Znowu nowe rekordy Japończyków

Międzybiegi panów na 400 m stylem dowolnym były znów terenem gorącej walki pływaków japońskich z elitą pływacką Ameryki i Europy. Rozegrano dwa międzybiegi, z których do finału zakwalifikowali się trzej Japończycy: Yokoyma, Sugimoto i Oyokota, Amerykanin Crabbe, Francuz Taris i Australijczyk Charlton. W pierwszym zwyciężył Japończyk Yokoyama w rekordowym czasie olimpijskim 4,51,4 przed rekordzistą świata Tarisem.

Drugi przedbieg wygrał Amerykanin Crabbe w doskonałym czasie 4,52,7 przed Sugimoto (Japonja) i Australijczykiem Charltonem, wicemistrzem olimpjady amsterdamskiej.

* * *

Zaciętą walkę stoczyła zwyciężczyni biegu na 200 m stylem klasycznym, Australijka Denis, z pływaczką japońską Masatą. Walka trwała na całym dystansie i Denis wygrała o dłoń. Wyniki: 1) Denis (Australja) 3,06,3 (rekord olimpijski); 2) Masata (Japonja) 3,06,4; 3) Jacobson (Danja) 3,07,1; 4) Hinton (Anglja); 5) Hoffmann (USA); 6) Gowednic (USA) 3.

* * *

Najbardziej zajmująca konkurencją był bieg sztafetowy 4x200 m stylem dowolnym. O pierwsze miejsce walczyły zespoły Japonji i U. S. A. Zespół japoński wygrał w wspaniałym czasie 8,58,4, ustanawiając nowy rekord światowy. Przeciętny czas zawodników wynosił 2,14,6. Wyniki: 1) Japonja 8,58,4, (rekord światowy); 2) USA 9,10,5; 3) Węgry 9,31,4; 4) Kanada 9,36,3; 5) Anglja 9,54,9.



Na lewo: Lehtinen (Finlandja) zwycięsca w biegu na 5 km., na prawo: Carr (USA) zwycięsca w finale biegu 400 m. przed Eastmanem (USA), ustanawiając wspaniały rekord światowy 46,2 sek

Wioślarze polscy dochodzą do głosu

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Long Beach olimpijskie zawody wioślarskie. Na pierwszy ogień poszły przedbiegi czwórek ze sternikiem. Do pierwszego przedbiegu stanęły osady Włoch, Niemiec, Nowej Zelandji i Brazylji. Włosi objęli prowadzenie, zostali jednak wkrótce zepchnięci przez Niemców na drugie miejsce. Na 600 m. Włosi wysunęli się znowu przed Niemców. Drugi przedbieg wygrała we wspaniałym stylu osada polska w składzie: Braun, Ślązak, Urban, Kobyliński i sternik Skolimowski, bijąc osady Ameryki i Japonji. Polacy, wiosłując niesłychanie równomiernie prowadzili cały czas, zwyciężając wkońcu o 3/4 długości łodzi osadę amerykańską. Wyniki: I. przedbieg: 1) Włochy 7,06; 2) Niemcy 7,09,2; 3) Nowa Zelandja 7,19,6; II. przedbieg: 1) Polska 7,06,4; 2) USA 7,06,6; 3) Japonja 7,16,8.

Świetnie spisali się również wioślarze polscy w biegu dwójek bez sternika. Slynna dwójka polska Budziński i Mikołajczak zwyciężyła o pół długości osadę francuską. W przedbiegu tym wyeliminowana została osada Stanów Zjednoczonych.

Drugi przedbieg wygrała łatwo dwójka angielska o pół długości przed Nową Zelandją.

Dwie pierwsze osady z każdego przedbiegu wchodzą do finału, który odbędzie się w sobotę.

Wyniki. I. przedbieg: 1) Polska 7,53,4; 2) Francja 7,54,6; 3) USA 8,06,2; II. przedbieg: 1) Anglja 7,40; 2) Nowa Zelandja o pół długości w tyle; 3) Holandja.

* * *

Jako trzeci punkt odbyły się przedbiegi w jedynkach. Faworyt Pearce walczył w pierwszym przedbiegu z Amerykaninem Millerem. Pearce zwyciężył w czasie 7,27. W drugim przedbiegu Anglik Southwood uzyskał czas 7,42,6. Wyniki. I. przedbieg: 1) Pearce (Australja) 7,27; 2) Miller (USA) 7,29,2; II przedbieg: 1) Southwood (Anglja) 7,42,6; 2) Douglas (Urugwaj) 7,45.

Gimnastycy fińscy na czele

W drugim dniu turnieju gimnastycznego w ćwiczeniach na drążku pierwsze miejsce zajął Nari (Włochy) 58,3 pkt., 2) Guglielmelli (Włochy) 56,4 pkt., 3) Lertora (Włochy), 4) Mikołaj Peter (Węgry), 5) Capuzzo (Włochy). W skoku przez konia zwyciężył Teraovirta (Finlandja) 57,6 pkt., 2) Hanbold (USA) 57,3 pkt.; 3) Roth (USA). W ćwiczeniach na pierścieniach wszystkie pierwsze miejsca zajęli przedstawiciele Ameryki: 1) Roth (U. S. A.) 26,9 pkt., 2) Kuhleman (USA) i Ernberg (U. S. A.) po 25 pkt., 3) Alvarez (Meksyk) 25,4 pkt.

W ogólnej klasyfikacji po dwóch dniach zawodów pierwsze miejsce zajmuje Neri (Włochy) 113,9 pkt., 2) Teraovirta (Finlandja) 111,7; 3) Savilainen (Finlandja) 111,2; 4) Hanbold (USA) 111,1, 5) Mayer (USA) 111; 6) Cumiskey (USA) 110. Drużynowo prowadzi Finlandja, mając 434,4 pkt., 2) USA 431,8 pkt., 3) Włochy 426,2 pkt., 4) Węgry 376,4 pkt., 5) Japonja 299,6 pkt.

Na ringu bokserskim

W audytorjum olimpijskiem rozpoczęły się we wtorek zawody bokserów. Na ringu stanęli przedstawiciele 17 narodów w liczbie 85 zawodników.

Najsilniej obsadzona jest waga półśrednia, w której startuje aż 16 zawodników, dalej waga lekka (13), musza (12), kogucia, piórkowa i średnia (po 10), półciężka (8) i wreszcie ciężka (6).

W pierwszych spotkaniach Salico (USA) zwyciężył Callura (Kanada), Spannagel (Niemcy) wygrał z Trillo (Argentyna), Enekes (Węgry) z Favaud (Francja) i Rodringuez (Włochy) z Grayem (Filipiny).

Holandja prowadzi w żeglarstwie

W przedostatnim wyścigu żaglówek w klasie monotypów, pierwsze miejsce zajął Kanadyjczyk Dixon w czasie 1,45,33 przed Austrjakiem Riedlem który uzyskał 1,49,50. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Maas (Holandja) 55 pkt. przed Anglikiem Ratseyem (45 pkt.). Na trzeciem miejscu znajdują się z równą ilością punktów (44) Casino (Hiszpanja), Lebrun (Francja) i Rehr (Niemcy)

Piłka wodna

Mecz piłki wodnej między Niemcami i Ameryką zakończył się wynikiem 4:4 (3:2). Amerykanie grali ostro.

Ogólna klasyfikacja

Tabela klasyfikacyjna przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa państwa	I m.	II m.	III m.	Pkt
Stany Zjedn.	21	17	14	109
Finlandja	5	7	7	36
Włochy	5	4	9	32
Szwecja	7	3	4	31
Francja	7	4	1	30
Niemcy	2	6	4	22
Anglja	2	6	4	22
Kanada	1	4	5	16
Japonja	2	2	2	12
Węgry	1	2	2	9
Czechosłowacja	1	2	1	8
Austrja	1	1	3	8
Polska	2	—	1	7
Irlandja	2	—	—	6
Holandja	1	1	1	6
Australja	1	—	1	4
Argentyna	1	—	1	4
Łotwa	—	1	1	3
Szwajcarja	—	1	—	2
Danja	—	1	—	2
Grecja	—	—	1	1
Filipiny	—	—	1	1
Afryka Płd.	—	—	1	1

Koledze Drowi Dawidowi Lazerowi z powodu zgonu Jego błp. Ojca składam wyrazy najgłębszego współczucia.

Dr. Meir Korzennik.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 06

SIERPIEŃ
11
CZWARTEK
9 Ab 5692

Zachód słońca 18 m. 51

Delegacja Uniwersytetu Jag. na Międzynarodowy Kongres Matematyków

Uniwersytet Jagielloński wybrał delegację, złożoną z profesorów Zaremby, Wilkosza i Rosenblatta na IX. Kongres międzynarodowy matematyków, który odbędzie się w Zurychu w dniach od 4—12 września. (Ostatni kongres odbył się w r. 1928 w Bolonji). Obradować będzie 10 sekcyj, zajmujących się matematyką czystą i jej stosowaniem do mechaniki, fizyki, astronomji, nauk technicznych, statystyki i asekuracyj. Kongres zajmować się również będzie zagadnieniami filozofji historji i pedagogji nauk matematycznych. Delegatem centrali krakowskiej Polskiego Towarzystwa Matematycznego jest prof. Rosenblatt.

Omal nie katastrofa kolejowa

Nocy onegdajszej pociąg osobowy, zdążający do Lwowa, najechał na przestrzeni między Wolą Rzędzińską a Czarną, na leżące w poprzek toru gałęzie. Maszynista zauważył przeszkodę i wstrzymał pociąg. Po usunięciu gałęzi, po 5-minutowym postoju, pociąg ruszył w dalszą drogę. Na miejsce wyjechała komisja śledcza.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i plac Zgody 18.

— **ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU CIĘZAROWEGO.** Wczoraj popołudniu Katarzyna Korbut z Targowiska, przechodząc szosą na terenie gminy Kłaj, przez własną nieostrożność dostała się pod koła samochodu ciężarowego, ponosząc śmierć na miejscu.

— **SAMOBÓJSTWO.** W Czernichowie popełnił onegdaj samobójstwo mężczyzna nieznanego nazwiska, liczący lat około 30. Dochodzenia, zmierzające do ustalenia tożsamości denata i przyczyny śmierci w toku.

— **ARESZTOWANIE BANDYTÓW.** Organa policji aresztowały sprawców napadu na dom Lajzora Kirscha w Podgrodziu w osobach: Piotra Walkiewicza, Stanisława Grzycha z Podgrodzia i Władysława Walkiewicza z Pilzna. Aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

— **Z NOTATEK POLICYJNYCH.** Wczoraj został aresztowany Szydłowski Stanisław (lat 41) z Borku Fałęckiego za sprzeniewierzenie 360 złotych jako robotnik i inkasent Józefa Frydmana, właśc. fabryki mydła przy ul. Piekarskiej l. 9.

— **PIERZYNĘ PRZEZ OKNO.** Schwarz Regina zam. Zabłocie 9 zgłosiła do policji o kradzieży przez otwarte okno pierzyny wartości 100 złotych.

—oSo—

—oSo—

—oSo—

Wzrost stanu wody na Wiśle

osiągnął punkt kulminacyjny

(rg) Donieśliśmy już, iż w ciągu ostatnich dni nastąpił znaczny wzrost poziomu wody na Wiśle tak pod Krakowem, jak i w samem mieście. Stan ten nie zdawał się jednak grozić poważniejszemi konsekwencjami. Przypuszczano, iż jest to tylko przejście we zjawisko, występujące stale w okresie letnich deszczów i pozostające bez groźniejszych następstw. Zanosiło się na opadnięcie stanu wody z początkiem bieżącego tygodnia.

Tymczasem ciągłe deszcze w górach powodowały podnoszenie się poziomu dopływów Wisły, a co za tem idzie podniesienie się stanu wody na Wiśle. Wzrost stanu wody na Wiśle uległ chwilowemu zatamowaniu w ciągu niedzieli i poniedziałku, względnie zmieniał się nieznacznie. Dopiero w ciągu dnia wtorkowego poczęły napływać większe masy wody które spowodowały dalszy wzrost poziomu. W ciągu kilku zaledwie godzin poziom wody na Wiśle w Krakowie podniósł się blisko o 70 cm. Dzień wczorajszy nie przyniósł na razie poprawy w sytuacji. Stan wody na Wiśle jakkolwiek w wolniejszem tem pie wzrastał w dalszym ciągu.

Podniesienie się poziomu wody spowodowało zalanie dolnych części filarów, przy mostach łączących Kraków z Podgórzem, względnie z Dębnikami. Wyloty dwnych kanałów na placu Groble widoczne jeszcze we wtorek rano, wczoraj zostały prawie że zupełnie przykryte wezbranemi falami.

Ucierpiały również obie plaże krakowskie. Na plaży „TUR“ na Zwierzyńcu woda zalała dolną część plaży, na plaży „Strzelca“ naprzeciw Wawelu, fale zakryły również dolny taras.

Wczoraj przedpołudniem o godz. 11 sytuacja przedstawiała się następująco:

Stan wody na Wiśle wynosił 2 metry ponad stan normalny. Natomiast z górnego biegu rzeki nadchodziły pocieszające wiadomości. Tak z Żywca, jak i z Nowego Sącza sygnalizowano spadek wód. W Żywcu stan wody wynosił wczoraj rano 50 cm ponad stan normalny, w Nowym Sączu 1 metr ponad stan normalny.

Najgorzej przedstawiała się sytuacja na Małej Wiśle w Pustyni. Tutaj stan wody wynosił wczoraj rano 2,20 metrów ponad stan normalny. Nadejścia tej fali spodziewano się w Krakowie wczoraj około godziny 6 popołudniu. Spowodowałoby to wzrost wody w Krakowie o 30—40 cm, czyli łącznie około 2 i pół metra ponad stan normalny.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w górnym biegu Wisły wody poczęły również opadać, tak, iż niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża.

Tragiczna śmierć dowódcy 2 pułku lotniczego

Płk. Jasiński zginął w katastrofie samochodowej

Wczoraj przedpołudniem na granicy powiatów limanowskiego i nowosądeckiego dowódca II. p. lotniczego płk. Stanisław Jasiński chcąc wyminąć jadący przed nim samochód, wiozący płk. Rayskiego z małżonką, zawadził wozem o przydrożne drzewo, przyczem został wyrzucony z auta i poniósł śmierć na miejscu. Płk. Rayski wyszedł z katastrofy cało, natomiast p. Rayska została ciężko ranna i przewiezio na do szpitala w Nowym Sączu.

Powrót b. posła Mastka z Brześcia do Krakowa

i jego epilog przed sądem

(rg) W krakowskim sądzie toczyły się wczoraj dwie rozprawy o charakterze politycznym. Pierwsza z nich dotyczyła głośnego swego czasu przywitania b. posła Mastka, powracającego do Krakowa po zwolnieniu z więzienia w Brześciu nad Bugiem. W wyniku tych zajść 12 osób, między innymi kilku wybitnych działaczy krakowskiej PPS. zostało oskarżonych o występek zbiegowiska z par. 283 i 284 oraz częściowo o opór władzy z par. 312. Oskarżeni są: red. Wiesław Wohnut, red. Wincenty Korolewicz, Ziffer Henryk, dr. Drobner Bolesław, Papier Zygmunt, Wielski Stefan, Wendzicha Grzegorz, Machej Piotr, Ścibor Kazimierz, Włukaszek Jan, Witkowski Stefan i Bułat Piotr. Na wczorajszej rozprawie zjawili się jedynie red. Korolewicz, dr. Drobner, Machej, Łukaszek, Wielski i Ścibor. Reszcie oskarżonych wezwań nie doręczono.

Według oskarżenia, przebieg krytycznego wieczoru był następujący:

W dniu 23 listopada 1930 r. między godz. 10 a 11 w nocy, odbyła się demonstracja na dworcu kolejowym jak i na placu przed dworcem w Krakowie. Demonstracja była zorganizowana w związku z przyjazdem b. posła Mastka z Warszawy, po zwolnieniu go z aresztu w Brześciu. Część przybyłych zatrzymała się na placu przed dworcem, reszta zaś udała się na peron, gdzie oczekiwała nadejścia pociągu.

Po wjeździe pociągu na peron, gdy w drzwiach wagonu ukazał się poseł Mastek, zebrani wołając: „Niech żyje poseł Mastek“ rzucili się ku wagonowi. Przybyłemu wręczono bukiet czerwonych kwiatów i wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru“ usiłowano na rękach wynieść go z dworca.

Tymczasem pełniący służbę na dworcu kolejowym komendant VI. Komisarjatu policji, komisarz Berent, wezwał zebranych do rozejścia się. Gdy wezwanie to pozostało bez skutku, posterunkowi rozprószyli tłum i wyparli go na plac przed dworcem kolejowym.

Tutaj doszło do dalszego incydentu. Zebrani poczęli bowiem formować się w pochód, a wtedy komisarz Rożdzieński wezwał obecnych do rozejścia się. Gdy to nie odniosło skutku, policja zebranych rozprószyła. W czasie zajść aresztowano kilka osób za opór władzy.

Na rozprawie oskarżeni tłomaczyli się, iż krytycznego wieczoru przybyli na dworzec kolejowy celem przywitania b. posła Mastka. Zbiegowiska nie wywoływali i zachowywali się spokojnie, a wezwani przez policję do rozejścia się, nie mogli tego odrazu uczynić, gdyż wyjścia z dworca były zapchane przez tłum.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, rozprawa została odroczona celem przesłuchania komisarza Rożdzieńskiego, oraz świadków zawnioskowanych przez obronę.

Rozprawa toczyła się przed sędzią drem. Kausalem. Oskarżonych bronili adwokaci: dr. Woźniakowski, dr. Jan Bader, dr. Gross Zygm., dr. Nehmer i dr. Szumski.

Opozycja T.U.R. pod zarzutem komunizmu

(rg) Druga rozprawa o charakterze politycznym toczyła się wczoraj w sądzie grodzkim przed sędzią drem Janickim i stała w związku z aresztowaniami, jakich dokonano w kwietniu br. wśród członków krakowskiego TUR. Aresztowania te nastąpiły w dniu 22 kwietnia br. Zatrzymano wówczas szereg osób członków tzw. „opozycji TUR-a“ pod zarzutem agitacji komunistycznej.

Na wczorajszej rozprawie zasiadło na ławie oskarżonych 16 osób, a to: Władysław Smoleń, Zbigniew Bryk, Pola i Salomea Gelber f. Lauberfeld, Bolesław Kubicki, Mieczysław Kubicki, Gustawa Markus f. Bochner, Henryk Hajto, Stefan Sukcik, Zdzisław Mikołajski, Emil Hajto, Mieczysław Gaweł, Juljan Gędzior, Tadeusz Wiśniowski, Juljan Kaczmarczyk i Zofja Spałek. Oskarżeni pozostają pod zarzutem, że na zebraniach TUR-a wygłaszali przemówienia o charakterze wywrotowym i prowadzili propagandę komunistyczną. Czynami tymi dopuścili się oskarżeni występku z par. 285, 286, 287 i 289.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy do winy się nie poczuwają. Zaprzeczają, jakoby opozycja w TUR miała jakikolwiek podkład polityczny. Dążyła bowiem tyl-

so do zmian personalnych w zarządzie organizacji, mającym usprawnić jej działalność.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawa została odroczona do dnia dzisiejszego.

Oskarżonych bronią: adw. dr. Goldblatt, dr. Schönwetter, dr. Ringelheim, dr. Feiner, dr. Wandstein, dr. Glassner, dr. Kohn, dr. Weissmann i dr. Israeli. Oskarżenie popierał st. wyw. Pawłowski.

—ooo—

— Z ORG. SJONISTÓW- REWIZJONISTÓW. Zebranie kierowników org. rewizjonistycznych w Krakowie odbędzie się dziś o godz. 7'30 w lokalu Egzekutywy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 8. 1932. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe cechowało prawie zupełny brak zapotrzebowania. Usposobienie bez ochoty. Z papierów przemysłowych poszukiwano akcje Chodorowa przy braku materjału i z procentowych 3-proc. Poż. Budowlaną po kursie 35 bez obrotów. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

• • •

Na pogieldziu sytuacja podobna. Zastój w obrotach.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt pokryty dostateczną ilością materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91—8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—212.50. Funt szterling 31—31.52. Frank szwajcarski 173.75—174.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 8. PAT. Akcje: Bank Polski 70 i trzy czw., 71, tend. nieco mocniejsza. Pożyczki: 3-proc. budowlana 35 i jedna czw., 4-proc. inwestycyjna 95 i jedna czw., 4-proc. dolarowa 49, 7-proc. stabilizacyjna 49 i jedna czw., 49, 49.13, 54, 54 i trzy czw. setki, 10-proc. kolejowa 99 i pół, 99, 99 i jedna czw., Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. niejednolita.

• • •

Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Londyn 31.15, 31.31, 30.99, Nowy Jork telegr. 8.926, 8.946, 8.906, Paryż 34.97, 35.06, 34.88, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 173.95, 174.38, 173.52, Berlin w obr. nieof. 212.30, tend. niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 10. 8. 1932. Ceny orjentacyjne: żyto 15 i jedna czw. do 15 i trzy czw., pszenica 22—23, jęczmień 64—66 kg. 16 i trzy czw. do 17 i jedna czw., 68 kg. 17 i jedna czw. do 18 i jedna czw., zimowy 15—15 i pół, otręby pszenne 9 i trzy czw. do 10 i trzy czw., grube 10 i trzy czw. do 11 i trzy czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 8 PAT. Paryż 20.11 i jedna czw., Londyn 17.91, Nowy Jork 5.13 i jedna czw., Belgja 71.20, Włochy 26.23, Berlin 122.10, Praga 15.19, Warszawa 57.65, Bukareszt 3.05.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 10. 8. PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.80—169.80, Budapeszt 124.295, Londyn 24.70—24.90, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.93 Praga 20.97—21.09, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 138.20—139, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.20—169.40, Angielskie 24.53—24.77, Francuskie 27.65—27.85, Włoskie 37.06—37.31, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 137.70—138.90, Czechosłowackie 20.95—21.11.

• • •

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 12.80, Kolej Południ. 13.60. Karpaty 0.99. Galicja 10.80.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 10. 8. Cynk dost natcyhm. 12 3/4, termin. 13 1/16, cyna natychm. 149 1/4—140 1/2, termin. 141 3 4—142, ołów natychm. 10 3 8. termin. 10 7/8, miedź natychm. 29 1/16—29 1/8, termin. 29—29 1/8, Banka 150 1/4, Elektrolit 34—35.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. 8. Dillonowska 56. Stabilizacyjna 49.50. Dolarowa 52.25. Warszawska 37.25. Śląska 37.25.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 72 za 100 L. nom. wart.
w Paryżu Fr. 1660 za 100 dol. nom. wart.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Strajki i redukcje

Sosnowiec. 10. 8. (K) Z dniem dzisiejszym mija 22-gi dzień strajku włoskiego w fabryce wyrobów chemicznych Strem w Strzemieszycach. Robotnicy dotychczas jeszcze nie opuścili terenu fabryki, uprzyjemniając sobie czas grą w karty. Przebieg strajku jak dotychczas — bardzo spokojny.

Również w fabryce maszyn w Porębie strajk trwa. I tutaj robotnicy zajęli budynki fabryki i nie opuszczają terenu od 7 dni. Jak długo stan ten potrwa niewiadomo, gdyż obie strony, tj. dyrekcja i robotnicy stoją mocno przy swych stanowiskach. Dyrekcja żąda przystąpienia do pracy, przyrzekając wypłacić część zaległości. Robotnicy zaś domagają się przedtem wypłaty.

Katowice. 10. 8. (K) W dniu dzisiejszym u zastępcy komisarza demobilizacyjnego inż. Seroki odbyła się konferencja z dyrekcja SA Giesche w sprawie unieruchomienia szyybu Carmer. Konferencja odbyła się ponownie na skutek wniesionego zażalenia przez dyrekcję Gieshe do ministerstwa pracy na ostatnią decyzję komisarza demob., odraczającą unieruchomienie kopalni na okres 6 tygodni. W wyniku dzisiejszej konferencji kopalnia Carmer zostanie 13 bm. unieruchomiona na okres 6 miesięcy. Zwolnionych zostaje 1131 robotników. Z tych 450 zostaje przeniesionych na inne kopalnie. Pozatem 200 robotników ma być przyjętych do pracy 8 września br. o ile sytuacja nie ulegnie przez ten czas pogorszeniu. Prócz tego omówił komisarz demob. z dyrekcją Giesche sprawę wymiany robotników w ten sposób, aby zatrudnić w miejsce robotników z okręgów rolnych bezrobotnych z okręgów przemysłowych.

Katowice. 10. 8. (K) Dyrekcja fabryki Fitzinus-Richter **zgłosiła u komisarza demob. wniosek** o redukcję 64 robotników. Konferencja w tej sprawie odbędzie się 16 bm. Dnia 26 bm. odbędzie się konferencja w sprawie redukcji 150 robotników z Radzionkowa.

POLICJANT ZASTRZELIŁ AWANTURNIKA

Świętochłowice. 10. 8. (K) Dnia 9 bm. o godz. 22 został przod. policji w Świętochłowicach, Nowak Jan, napadnięty przez awanturników 30-letniego Mynarskiego Pawła i Stęcla Wilhelma będących w stanie nietrzeźwym. Mimo ostrzeżenia ze strony przod. Nowaka Mynarski w dalszym ciągu atakował go. Wówczas przod. Nowak w obronie własnej użył broni palnej i zranił Mynarskiego w brzuch. Mynarski przewieziony do szpitala hutniczego w Świętochłowicach zmarł po upływie jednej godziny.

FAŁSZYWE MONETY

Sosnowiec. 10. 8. (K) Na rynku Zagłębia Dąbrowskiego ukazała się w ostatnim czasie w obiegu większa ilość falsyfikatów bilonu niklowego. Przeprowadzona obserwacja przez władze bezpieczeństwa powiatu będzińskiego doprowadziła do wykrycia fabryki monet 1-złotowych i 50-groszowych, mieszczącej się w mieszkaniu Piotra Strzelca w Będzinie. W czasie rewizji znaleziono przyrządy, służące do fabrykacji monet oraz większą ilość gotowych falsyfikatów. Fałszerzy osadzono w więzieniu.

TRAGICZNY WYPADEK NA SZYBIE

Sosnowiec. 10. 8. (K) W czasie nielegalnego wydobywania węgla z otwartego szybu na polach Franko-Włoskiego Towarzystwa Kopalń w Dąbrowie Górniczej, zasypany został obrywającemi się masami węgla bezrobotny Łucjan Rutkowski, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki wydobyto.

• • •

Katowice. 10. 8. (K) W związku z powodzią, jaka nawiedziła okręg cieszyński, w wezbranych potokach utonęło 2 chłopców.

Liga Narodów wobec dylematu mandżurskiego

Czy zdobędzie się na stanowcze wystąpienie przeciw Japonji?

Paryż 10. 8. PAT. „Le Journal" przytacza informacje waszyngtońskiego korespondenta „Baltimore Sun", który oświadcza, że raport komisji Laytona, dotyczący kwestji mandżurskiej, będzie przedstawiony w najbliższym czasie i **że może on wprowadzić w wielkie zakłopotanie Ligę Narodów, gdyż postawi ją wobec dylematu: albo wystąpić czynnie, albo uznać się za bezsilną. Korespondent utrzymuje, że raport komisji będzie dla Japonji nieprzychylny.**

Charbin pod wodą — 30 tys. zaginionych

Moskwa 10. 8. PAT. Donoszą z Dalekiego Wschodu: **Całe miasto Charbin stoi pod wodą, skutkiem wylewu rzeki Sungari. Szkody spowodowane powodzią wynoszą już obecnie około 8 miljonów yen. Liczba osób, zaginionych podczas powodzi obliczana jest na 30.000. Miasta leżące nad Sungari, zostały zalane wodą i zniszczone.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 10. 8. (Sin) Prawdopodebny przebieg pogody na czwartek 11 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Zachmurzenie zmienne, z większemi przejaśnieniami. Cieplej, dniem temperatura od 20—23 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

Walki uliczne w stolicy Paragwaju

Santiago de Chile. 10. 8 PAT. Donoszą z La Paz o manifestacjach studenckich i robotniczych Jest około 10 zabitych i wielu rannych.

Warunki Boliwji

Waszyngton, 10. 8. PAT. Rząd boliwijski obiecał państwom neutralnym zaprzestać na kilka dni kroków wojennych pod warunkiem. że wojska jego pozostaną w miejscowościach które zajęły ostatnio. Państwa neutralne wystosowały do Boliwji drugą notę, której treść nie jest znana. Jak przypuszczają, nota **wyraża zgodę na czasową okupację trzech, z pośród zajętych przez nią portów.**

Monachjum, 10 8. (Sch). W pobliżu Dachau spadł wczoraj wieczór samolot cywilny. Pilot Poss wyskoczył ze spadochronem i ocalał. Monter poniósł śmierć.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Szczegóły tragicznej śmierci pułk. Jasińskiego

O katastrofie automobilowej ś.p. płk. Jasińskiego donoszą następujące szczegóły. Na wirażu na terenie gminy Wysoka w powiecie limanowskim płk. Rayski, jadąc z córką na przedzie, chciał przepuścić samochód płk. Jasińskiego, który jechał z p. Rayską. **Płk. Jasiński nie zwolnił na wirażu tempa, skutkiem czego samochód zarzucił, wpadł na słup telegraficzny i przewrócił się. Płk. Jasiński został wyrzucony z auta, ponosząc śmierć na miejscu. Pani Rayska została przygnieciona przewróconem autem.** Płk. Rayski przy pomocy okolicznych wieśniaków wydobył żonę z pod automobilu i odwiózł ją do szpitala w Nowym Sączu. Następnie wrócił na miejsce katastrofy, skąd zabrał ciało ś. p. płk. Jasińskiego i przewiózł je również do szpitala w Nowym Sączu. Jak się okazuje **pani Rayska doznała zgniecenia klatki piersiowej. Stan jej jest ciężki, ale nie budzi obaw.**

Bruksela, 10. 8. PAT. Całe wybrzeże belgijskie, pełne znanych plaż, jak Ostenda, Blancenberghe, La Panne itd. **prawie zupełnie pozbawione jest turystów. Podobnych pustek jeszcze tam nigdy nie było. Oczekiwany jest szereg bankructw największych hoteli. Zwiaszcza cierpi z powodu kryzysu Ostenda.**

Hitler zostanie kanclerzem

v. Papen wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych

Berlin 10. 8. PAT. Przybyły dziś do Berlina prezydent Hindenburg przyjął przedpołudniem kanclerza Papena, upoważniając go do podjęcia pertraktacyj w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Uchodzi za pewne, że **kanclerz Papen na zlecenie prezydenta Hindenburga zwróci się do Hitlera z zaproszeniem odbycia konferencji.** Przedtem jeszcze kanclerz odbędzie narady z przedstawicielami centrum posłem Joosem i b. ministrem Stoegerwaldem oraz przewodniczącym niemiecko-narodowych Hugenbergem.

Na temat składu przyszłego rządu krążą już dziś niedorzeczne pogłoski. Narodowi-socjaliści nadal żądają oddania im teki kanclerza. Tekę tę objąłby Hitler. W przyszłym rządzie Hitlera, który na zewnątrz zachowałby charakter „gabinetu" otrzymać mają narodowi socjaliści tekę ministra spraw wewnętrznych, którą objąłby Strasser. Teka ministra spraw zagranicznych pozostawałaby w rękach Papena, obejmującego równocześnie stanowisko wicekanclerza. Minister Schleicher pozostałby ministrem Reichswehry. V. Neurath objąłby z powrotem placówkę dyplomatyczną w Londynie, zaś Gayl powołany ma być na stanowisko nadprezydenta w Prusach. Hitler, jako kanclerz, byłby jednocześnie komisarzem rządu dla Prus. Zastępcą jego ma zostać zamianowany Strasser. W ten sposób teka spraw wewnętrznych pozostałaby w rękach narodowych socjalistów. W kołach politycznych liczą się ze zgłoszeniem przez Papena formalnej dymisji gabinetu jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacyj.

Jeszcze o koncentracji hitlerowców pod Berlinem

Berlin, 10. 8. PAT. W związku z obiegającemi od kilku dni alarmującemi pogłoskami o koncentracji hitlerowskich oddziałów szturmowych i projektowanym marszu na Berlin ze strony kół oficjalnych zapewniają, że wiadomości te są conajmniej przesadzone. Jak wyjaśnia komunikat półurzędowy, **policja w ciągu ostatnich 2 dni nie zdołała nigdzie stwierdzić koncentracji większych oddziałów, a gdyby nawet istniały podobne tendencje w kołach hitlerowców, to policja i wojsko zawczasu przedsięwzięły odpowiednie zarządzenia.** W każdym razie policja jest w pogotowiu. Komendant oddziałów szturmowych na Berlin i Brandenburgję Helldorf ogłosił do szturmówek rozkaz, domagający się przestrzegania bezwzględnej dyscypliny i unikania wszelkich aktów nielegalnych pod groźbą surowych kar. Helldorf wyraźnie zaprzeczył wiadomości o koncentracji oddziałów szturmowych w okolicach Berlina, wyjaśniając, że chodzi tu tylko o „ćwiczenia sportowo-wojskowe, połączone z pogotowiem alarmowem poszczególnych formacyj".

Jakie wykroczenia podpadają sądom doraźnym

Berlin. 10. 8. (Sch) Na podstawie rozporządzenia Rzeszy z dnia 9 bm. ustanowione zostają Sądy specjalne do walki z terorem politycznym przy sądach krajowych w Berlinie, Elblągu, Królewcu, Wrocławiu, Kilonji, Hamm i Duesseldorfie. Kompentencji sądów doraźnych podlegają wypadki wykroczeń przeciw rozporządzeniom prezydenta Rzeszy w sprawie zwalczania teroru politycznego, dalej zbrodnie mordderstwa, wykroczenia przeciw ustawie o środkach wybuchowych, opór władzy, rabunki i wymuszenia, ciężkiego uszkodzenia ciała, pozbawienia wolności osobistej, występki przeciw uszkodzeniu cudzej własności, uszkodzenie urządzeń użyteczności publicznej itp. Jeśli czyn popełniony zostanie przez małoletnich, lub nie z motywów politycznyych, lub jeśli natychmiastowy wymiar kary nie jest niezbędny do utrzymania spokoju publicznego, wówczas sprawa oddana zostanie prokuratorowi do postępowania normalnego. Sądy doraźne składają się z przewodniczącego i 2 wotantów.

Tajne biuro komunistyczne w Hamburgu

Berlin, 10. 8. PAT. W Hamburgu policja w czasie obławy za sprawcami zamachów terorystycznych wykryła tajne biuro komunistyczne i organizacji „czerwony front". Skonfiskowano szereg dokumentów, stwierdzających, że bojówki czerwonego frontu, mimo rozwiązania tej organizacji przez władze prowadzą nadal nielegalną akcję wywrotową. — Policja wykryła kartoteki z nazwiskami członków oddziałów bojowych, pozatem skład broni i nielegalnej bibuły.

Napad komunistów na poselstwo węgierskie

w Brukseli

Bruksela. 10. 8. (R) **Około 20 komunistów wtargnęło dziś do poselstwa węgierskiego i zdemolowało urządzenie biura przyjęć.** Między napastnikami a urzędnikami poselstwa wywiązała się bójka, w toku której **2 urzędników zostało lekko ranionych. Zaalarmowana policja zdołała 4 napastników ująć, podczas gdy reszta zbiegła.** Jest to już drugi napad komunistyczny na poselstwo węgierskie od czasu stracenia przywódców komunistycznych na Węgrzech Sallai'a i Fuersta.

Gminy „suche" pozbawione dochodów podatkowych od alkoholu

Warszawa, 10. 8. Agencja Press donosi, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wszystkich województw okólnik, który przypomina, że od udziału w opłatach monopolu spirytusowego wyłączone są gminy, które uchwaliły u siebie całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. **Gminy te nie będą otrzymwać udziału w dodatkach do podatku państwowego od spożycia, względnie produkcji spirytusu i wódek, rozdzielanych przez Ministerstwo Spraw Wewn. Wydziały powiatowe otrzymały polecenie, aby od września br. zaniechały wypłacania odnośnych dodatków tym gminom wiejskim, które wprowadziły u siebie prohibicję.**

Dalszy urlop MacDonalda

Londyn. 10. 8. (L) Premjer MacDonald odleciał dziś na samolocie z lotniska Strangford Lough w Irlandji do Losisemouth w Szkocji, gdzie spędzi resztę urlopu.

Japonja oburzona...

Tokio, 10. 8. PAT. W tutejszych kołach urzędowych wyrażają ubolewanie z powodu ostatniego przemówienia sekretarza stanu Stimsona, ponieważ **Japonja jest tam potraktowana jako strona napastująca w konflikcie chińsko-japońskim. Żywią tu obawę, że wystąpienie Stimsona może tylko bardziej jeszcze rozdrażnić uczucia narodowe Japończyków i wywołać skutki wręcz przeciwne do tych, jakie pragnęło się, być może, osiągnąć.** Cała prasa wyraża oburzenie z powodu ostatniego przemówienia Stimsona.

KRONIKA TARNOWSKA

— **NA TLE KONKURENCJI.** Niemal równocześnie przybył do nas teatr rewjowy „Amor" oraz Luna-Park. Na kierownika teatru „Amor" Bolesława Szyrwińskiego napadło paru osobników z Luna-Parku i dotkliwie go pobiło. Bójka nastąpiła z powodu wzajemnego zalepiania sobie reklam. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W restauracji Kara posprzeczał się Michał Słen z Antonim Krajewskim. Słen uciekając przed swoim przeciwnikiem potknął się i upadł, uderzając głową o hydrant wodociągowy tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu. Zawezwany lekarz stwierdził zgon z powodu ataku sercowego.

— **OSZUSTWO.** Pod zarzutem wyłudzenia 200 zł. od Salomona Gaertnera został odstawiony do dyspozycji władz sądowych Pinkas Zeisel.

— **KRADZIEŻE.** Policja zatrzymała Marję Trybulowską z Biskupic Radłowskich za kradzież garderoby, wartości ponad 200 zł. na szkodę Stanisława Krupy. Nadto dostał się w ręce policji Hirsch Schwarz z Mielca za kradzież biżuterji, wartości 500 zł. na szkodę Sprincy Fischel z Tarnowa.

—oOo—

KRONIKA RZESZOWSKA

NIEUDAŁA SZTUCZKA KAHALNA. Donieśliśmy kilkakrotnie o tem, jak celem przeforsowania wyboru „rządowego' kandydata na stanowisko prezesa Rady kahalnej uznano radnego Fischa za niezamieszkałego w Rzeszowie i powołano w jego miejsce p. Dawida Spirę, dalszego kandydata listy org. „Poalej-Sjon", który w międzyczasie też stał się „rządowcem". Wybrano w ten sposób prezesem Rady kahalnej p. Jakóba Rebhuna, będącego obecnie na własne żądanie w stanie dymisji. Powyższe usunięcie p. Fischa i „wybór" prezesa zostały zaczepione przez blok narodowo-żydowski, którego imieniem wniósł odwołanie członek zarządu kahalnego adw. Dr. Hopfen. Onegdaj doręczono Drowi Hopfenowi decyzję starostwa mocą której usunięcie p. Fischa uznano za nielegalne, a „wybór" prezesa zalegalizowano, gdyż ustalono, że nawet bez p. Spiry, a w obecności p. Fischa wybranoby p. Rebhuna prezesem. Głos zatem p. Fischa byłby bez znaczenia — zdaniem starostwa. Zapatrywanie to jest błędne, bo sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy. Najlepszym dowodem tego jest okoliczność, iż zwoływane posiedzenia wyborcze ciągle odwoływano, bo p. Spiro był jeszcze... opozycyjnie usposobiony; zwołano je dopiero, gdy p. Spiro był nawrócony. Wynika z tego, że klice kahalnej zależało na głosie p. Spiry, a więc bez niego wybór p. Rebhuna byłby bardzo wątpliwy, a może nawet wykluczony. Dziś jest to już jednak obojętne, bo p. Rebhun podał się do dymisji, a wybór prezesa jest nadal aktualny. Sztuczka kliki zaś nie powiodła się.

ZE SPORTU: „K. S. 28" (Przemyśl)—WKS 17 p.p. (Rzeszów) 6:2 o mistrzostwo klasy B tut. podokręgu piłki nożnej. Sędziował dobrze Dr. Friedfeld z Głogowa.

Resovia III. (Rzeszów) — Ognisko II. (Jarosław) 8:2 o mistrzostwo klasy C tut. podokręgu piłki nożnej.

Bar-Kohba (Rzeszów) — Jaroslavia (Jarosław) 2:3 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy C tut. podokręgu piłki nożnej rozegrane w Jarosławiu. Niezasłużona porażka Bar-Kochby dobrze grającej, przeciwnicy bowiem uzyskali dzięki ich dwunastemu graczowi tj. sędziemu Długoszowi z Rzeszowa (Związek P. N. powinien wydelegować bezstronnych i rutynowanych sędziów, a nie... zapasowych graczy) 2 bramki z outsideu. Dla Bar Kochby uzyskali bramki p. Einhorn (1) i Scheller (1).

Ponura zbrodnia ślepca

Berlin. 10. 8. (Sch) Pewien ślepy urzędnik bankowy wydusił dziś swoją rodzinę, składającą się z trzech osób, poczem popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.

Nie wolno posługiwać się fałszywemi tytułami

Od 1-go września wchodzi w życie prawo o wykroczeniach. Prawo to w jednym z swoich artykułów przewiduje kary za używanie nieprzysługującego tytułu. W ten sposób **panowie „doktorzy, „redaktorzy", „inżynierowie", którzy nie posiadają uprawnień do noszenia tytułów naukowych i zawodowych, będą mogli być pociągani do odpowiedzialności.**

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wyjaśniające tryb postępowania w podobnych wypadkach. Z wnioskami w sprawie ukarania będą występować zrzeszenia zowodowe.

RENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu	"	6'20	"	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	"	6'60	"	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	"	10'00	"	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana